



GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY
MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO-
KULTURALNY

NR 9/659

WRZESIEŃ 2026



Rajzuj z Majką

Maria Stachowicz-Polak

autorka książki do edukacji regionalnej

ISSN 1232-437X

Rybnik



STUDIUM W RYBNIKU



Dobre studia masz pod ręką!

RYBNIK.EU



WAŻNIEJSZE PYTANIA OD ODPOWIEDZI



M. KOCZY

Nie ma już szkoły, którą pamiętamy z dzieciństwa. Zamiast hokeja, w którego graliśmy w auli II LO, młodzież zagra teraz w siatkówkę w nowoczesnej sali gimnastycznej albo w piłkę na miękkiej, syntetycznej murawie w Powstańcach czy Tyglu. W klasach nie znajdziemy już kredy, tylko wielkie monitory na ścianach, a wypracowania zamiast rodziców pomagają pisać uczniom czaty GPT. Świat pędzi w nieznane. Według szacunków 65 procent dzieci idących do szkół podstawowych będzie pracowało w zawodach, które obecnie jeszcze nie istnieją. Czego w tej sytuacji powinna uczyć szkoła?

Pamiętam słowa profesora, który na uroczystej gali z okazji zakończenia studiów powiedział, że wszystko to, czego nauczyliśmy się do tej pory, jest już nieaktualne i możemy o tym zapomnieć. Każdy patrzył po sobie, nim zrozumiał, że nieważne są dane, które wciąż się zmieniają, a umiejętność zdobywania wiedzy i krytycznego myślenia.

Dlatego w szkole przede wszystkim trzeba nauczyć się uczyć. Ważniejsze od kolejnej piątki i zapamiętywania jest rozumienie i umiejętność wykorzystywania wiedzy.

Od odpowiedzi ważniejsze są pytania.

W świecie, w którym AI będzie znała odpowiedzi na wszystkie, przewagę będą mieli ci, którzy powiedzą: „To nie jest właściwe pytanie. Prawdziwy problem leży gdzie indziej.”

Aleksander Król
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

PIERWSZY DZWONEK

W nowym roku szkolnym do wszystkich miejskich placówek oświatowych uczęszczać będzie

22 074

dzieci i młodzieży



W 34 szkołach podstawowych uczyć się będzie

10 566

uczniów



2903,3

nauczycielskie etaty
przeliczeniowe,

2831

umów z nauczycielami



Przed rokiem w miejskich przedszkolach było

4288

dzieci, w tym będzie
ich tylko **3884**



Tyty dostanie

1221

pierwszoklasistów
(72 oddziały)



Od września w liceach ogólnokształcących uczyć się będzie **2789** nastolatków,
w technikach

4095

w branżowych szkołach I stopnia – **371**



Najliczniejszą szkołą
w mieście nadal
jest Zespół Szkół
Technicznych –

1488

uczniów



Więcej jest klas pierwszych w szkołach ponadpodstawowych –

65

oddziałów
(przed rokiem 60)

Rybnik

wraca do szkoły

Mijają lata, zmienia się szkoła, ale jedno pozostaje bez zmian – we wrześniu wraca codzienna gonitwa.



Archiwalne zdjęcie
z lat 90. autorstwa
Zenona Kellera

Miejski plan lekcji na nowy rok szkolny

Rozmowa z wiceprezydentem Arkadiuszem Marcolem

Czy 1 września w rybnickich szkołach rozpocznie się bez problemów?

Nie spodziewamy się problemów z rozpoczęciem roku szkolnego. Dyrektorzy już od połowy wakacji starają się, by zapewnić uczniom bezpieczne warunki do nauki oraz wykwalifikowaną kadrę nauczycielską. Trzeba jednak wspomnieć, że w niektórych szkołach (np. w ZS nr 5 czy SP nr 36) toczą się duże prace inwestycyjne, które mogą trochę utrudnić normalne funkcjonowanie. Mam jednak nadzieję, że zarówno dzieci, jak i rodzice wybaczą nam te czasowe niedogodności, bo wkrótce będą mogli uczyć się w znacznie lepszych warunkach.

W których placówkach przeprowadzono w wakacje największe remonty?

Największe prace toczą się m.in. w ZSE-U i Tyglu, gdzie trwają prace m.in. w salach do praktycznej nauki zawodu. Mniejsze remonty wykonywano w wielu placówkach, m.in. Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej przy ul. Karłowicza, gdzie wymieniono niemal 30-letnie kotły grzewcze na nowe, a w ZSP nr 3 w Ochojcu wykonano konserwację i uszczelnienie dachu i zamontowano klimatyzatory w części klas lekcyjnych, zaś w SP nr 11 w dzielnicy Maroko-Nowiny wyremontowano odwodnienie, dzięki czemu wyeliminowano wieloletni problem zalewania pomieszczeń. Największą zrealizowaną inwestycją jest oczywiście rozbudowa II LO o budynek sali gimnastycznej wraz z pomieszczeniami szatniowymi, dydaktycznymi oraz bibliotecznymi.

Jak demografia zmienia rybnicką sieć szkół? Czy w najbliższych latach miasto planuje likwidację, którejsz placówek?

Spadek liczby urodzeń jest mocno zauważalny od około 5 lat, a szczególnie mocno od 2023 r. Łatwo



ARCH. UMRYBNIKA

domyślić się, że pierwszymi placówkami, które odczują tę sytuację, są przedszkola. Od dwóch lat, po przeprowadzeniu naboru zamykamy oddziały przedszkolne – w 2025 r. – 13, w 2026 – 10. Staramy się robić to rozsądnie – zaczynamy od oddziałów, które umiejscowione są w szkołach lub innych lokalizacjach niż główny budynek przedszkola. Ponadto podjęliśmy też decyzję o przekształceniu jednego z przedszkoli w żłobek, który od sierpnia oferuje opiekę najmłodszym mieszkańcom. Dziś trudno przewidzieć, ile oddziałów przedszkolnych czy szkolnych będzie zamykanych w kolejnych latach, możliwe, że trzeba będzie zmniejszyć liczbę przedszkoli np. w dzielnicy Boguszowice Osiedle. Prowadzimy analizy mające na celu lepsze wykorzystanie bazy lokalowej i ewentualne przekazanie niektórych budynków na cele inne niż oświatowe. Przykładem tych działań jest m.in. utworzenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 17, który powstał z połączenia SP nr 36 i Przedszkola nr 50.

Czy w Rybniku brakuje nauczycieli? Jakich specjalistów najbardziej?

W rybnickich szkołach zatrudnionych będzie 2831 nauczycieli. Generalnie poszukiwani byli nauczyciele matematyki, informatyki, przedmiotów zawodowych i fizyki. Z uwagi na stały wzrost liczby orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego poszukiwani są też nauczyciele wspomagający.

2,2 miliona złotych

Rekordowy budżet na bieżące remonty w szkołach – w dyspozycji wydziału edukacji (oprócz tego są środki w wydziale inwestycji na inwestycje długoterminowe oraz dotacje zewnętrzne)

Miasto zwiększa pulę na dodatki motywacyjne dla nauczycieli?

Tak, dotąd ta pula wynosiła około 6 mln zł, a po zmianie jest przeszło 8 milionów, w efekcie do szkół trafi więcej pieniędzy. Zmieniliśmy też zasady przyznawania dodatku motywacyjnego, który dotąd był naliczany na pełny etat, a teraz na wszystkich nauczycieli zatrudnionych w szkole, także tych dochodzących.

Jak Rybnik chce przygotować szkoły na świat, w którym AI rozwiązuje za ucznia zadania?

Rybnik przygotowuje swoje szkoły poprzez tworzenie nowoczesnych pracowni AI i STEM oraz systemowe szkolenie kadry nauczycielskiej. W ramach projektu KPO rybnickie szkoły otrzymały 20 pracowni AI oraz 14 pracowni STEM, do których uczniowie zostaną zaproszeni już od września. Władze miasta i dyrektorzy stoją na stanowisku, że nauczyciele powinni uczyć dzieci mądrego i etycznego korzystania ze sztucznej inteligencji, zamiast skupiać się wyłącznie na bezskutecznej obronie przed tą technologią. Współczesna edukacja powinna łączyć rozwijanie umiejętności technologicznych z budowaniem cyfrowego bezpieczeństwa. Umiejętność wykorzystywania narzędzi AI staje się jedną z kluczowych kompetencji zawodowych i w wielu sytuacjach ułatwia codzienną pracę. Jednocześnie uczniowie muszą umieć identyfikować fake newsy i deepfake'i oraz wiedzieć, jakie dane osobowe należy chronić.

Co najbardziej niepokoi Pana u uczniów: uzależnienia od telefonu, zagrożenia cyfrowe, problemy psychiczne, przemoc rówieśnicza, a może coś innego?

Myślę, że wszystkie te zagrożenia są istotne. W programach profilaktyczno-wychowawczych w szkołach ustalane są działania, które mają im przeciwdziałać. Wydaje mi się, że uzależnienie od telefonu staje się coraz większym problemem, często bagatelizowanym przez rodziców. Telefon stał się nieodłącznym towarzyszem dziecka od najmłodszych lat, nierzadko zastępując interakcje społeczne. Ale warto, żebyśmy my, dorośli, spojrzeli krytycznie na samych siebie, bo nas też akurat to uzależnienie dotyczy. Dodatkowym problemem, jaki mnie niepokoi, jest kwestia braku samodzielności u dzisiejszych uczniów. Pedagodzy mówią mi o nadopiekuńczości rodziców, ich lęku o bezpieczeństwo. Niestety, w konsekwencji wychowujemy dziecko, które nie wierzy, że samo sobie poradzi, które boi się nowych sytuacji i wyzwań. Zamiast próbować, czeka na gotowe rozwiązania od dorosłych. W naszym dążeniu do dobrostanu uczniów chyba trochę zapomnieliśmy, że każde osiągnięcie wymaga wysiłku i samodzielnej pracy. Trzeba stopniowo i mądrze przekazywać dziecku odpowiedzialność za jego codzienność, bo tylko tak wychowamy świadomych i dojrzałych obywateli, którzy w przyszłości będą tworzyć nasze społeczeństwo.

Rozmawiał Aleksander Król

Co będzie nowe dla ucznia w podstawówce od września?



zakaz korzystania

przez dzieci z telefonów i innych urządzeń elektronicznych umożliwiających porozumiewanie się na odległość lub nagrywania (zmiana ustawy Prawo oświatowe)



edukacja zdrowotna

jako przedmiot obowiązkowy i dodatkowy przedmiot nieobowiązkowy: **edukacja zdrowotna – zdrowie seksualne** (w wymiarze 1, 2 lub 3 godzin rocznie)



program „Kompas jutra”

– nowa podstawa programowa i ramowych planów nauczania



największa zmiana czeka klasy 4 szkoły podstawowej (m.in. wydłużenie okresu nauczania przyrody – do klasy szóstej, możliwość wprowadzenia tygodnia projektowego)



nowe rozporządzenie ministra

zdrowia dotyczące żywienia i sprężadży żywności w szkołach i przedszkolach – ścisłe limity cukru, tłuszczu i soli w sklepikach, promocja diety planetarnej na stołówkach oraz wymóg serwowania posiłków roślinnych i rybnych:



co najmniej raz w tygodniu uczniowie otrzymają w pełni **roślinny obiad** bazujący na nasionach roślin strączkowych (np. soczewicy, ciecierzycy, fasoli),



w dni z posiłkami mięsnymi lub rybnymi szkoły muszą zapewnić **alternatywne danie roślinne** (w szczególności ze strączkami) dla uczniów niespożywających mięsa,



zupy w szkolnym menu muszą być przygotowywane na bazie **wywarów warzywnych** co najmniej dwa razy w tygodniu,



warzywa lub owoce muszą pojawiać się w każdym posiłku,



rośnie też udział **kasz i pieczywa pełnoziarnistego**, przy jednoczesnym ograniczeniu cukru i soli,



nowe wytyczne mocno akcentują **walkę z marnowaniem żywności** oraz **edukację ekologiczną** dzieci.

Liceum jak z Beverly Hills

Jak z amerykańskich seriali „Beverly Hills, 90210” albo „Never Have I Ever” wyglądają szatnie i miejsca odpoczynku dla młodzieży powstałe w nowej części II Liceum Ogólnokształcącego w Rybniku. Na 1 września zaplanowano oficjalne otwarcie nowej sali gimnastycznej „Frycza”, ale sala to nie wszystko. Zresztą zobaczcie sami. Zabieramy Was do II LO.

Gdyby dziś zaproszono na spotkanie rocznikowe absolwentów dawnej „Hanki”, na pewno nie poznaliby swojej szkoły. Będą zdumieni już na wejściu. Między starą a nową częścią, połączoną przeszklonym łącznikiem, powstał też zamknięty z trzech stron dziedziniec – jedna z jego ścian niedługo się zazieleni, bo posadzono pod nią pnąca.

Otwieramy drzwi i od razu wchodzimy do nowoczesnej, dużej strefy ucznia. Wcześniej we Fryczu brakowało wspólnej przestrzeni, w której uczniowie mogliby usiąść, porozmawiać i odpocząć. Wąskie korytarze w starym budynku ograniczały możliwość integracji. Teraz w strefie młodych swoje miejsce znajdą też osoby, które potrzebują nieco odizolować się od otoczenia – przygotowano dla nich specjalne fotele.

Z części wspólnej schodzimy na poziom „-1”, gdzie urządzono szatnie dla wszystkich uczniów. Przypominają nieco te z amerykańskich seriali, gdzie wiele scen rozgrywa się przy kolorowych, zamykanych szafkach. We „Fryczu” przygotowano ich ponad 720 – są żółte, niebieskie, szare,

i zamykane na kody, które wymyślą uczniowie.

Wyjeżdżamy windą z powrotem na parter, gdzie znajduje się sala gimnastyczna. Nauczyciel nie musi otwierać drzwi, by zerknąć do środka, bo w drzwiach zamontowano okrągłe okienka. My wchodzimy, by przekonać się, że parkiet jest miękki, elastyczny, będzie chronić stawy wyskakujących do piłki młodych siatkarzy i koszykarzy. Zamontowana na jednej ze ścian wielka tablica świetlna już niedługo będzie pokazywała wyniki meczów. Ale zamiast grać w piłkę ręczną czy siatkówkę młodzież będzie mogła ćwiczyć też aerobik albo taniec w mniejszej sali z lustrami, jaka powstała obok tej dużej.

Po wufie młodzież będzie mogła wziąć prysznic w nowocześnie urządzonych łazienkach, a potem iść na lekcje np. informatyki do jednej z dwóch klas, jakie powstały nad salą. Na ścianach wiszą tu wielkie monitory, w biurkach są gniazdko – uczniowie będą mogli nawet podładować swoje smartfony. Między nowymi salami lekcyjnymi jest kolejna, kolorowa, ale już mniejsza przestrzeń wspólna dla młodzieży. Idąc zaś dalej niedługim korytarzem dochodzimy do rozświetlonej, dużej biblioteki i czytelnicy. To kolejny duży kontrast – bo stara biblioteka mieściła się w piwnicy – była ciemna, bo nie docierało tam światło słoneczne.

Nowoczesna bryła o nieregularnym kształcie robi wrażenie z zewnątrz. Elewacje z przypominających kamień szarych kafli połączono z imitującą korę drzewa okładziną i czarnym szkłem. Od strony skrzyżowania ulic Mikołowskiej i Więźniów Politycznych powstał skwer, gdzie zachowano część starych drzew i dosadzono nowe.

Obiekt imponujący... aż chciałoby się znów chodzić do II LO.

Aleksander Król



Otwierają się przed szkołą nowe możliwości

Rozmowa z Ewelina Maj, dyrektorką II LO

Drugie LO wygrywające m.in. olimpiady fizyczne czy chemiczne zmienia teraz profil na sportowy?

[Śmiech] Sport towarzyszy nam cały czas. W naszej szkole uczniowie uprawiają różne dyscypliny. Ale nowy obiekt, a głównie sala gimnastyczna i mała sala do ćwiczeń, niewątpliwie poprawi komfort pracy z młodzieżą, otworzy nam nowe możliwości. Czekaliśmy na to wiele lat.

Ile?

Pierwszy pomysł wybudowania sali gimnastycznej pojawił się w 2005 r. Starania o to czyniła pani dyrektor Maria Malinowska. Powstał wówczas projekt sali, który bodaj w 2006 r. doczekał się nawet pozwolenia na budowę. Niestety z powodu braku środków finansowych trafił do szuflady. Na bazie tamtego projektu powstał obecny obiekt. Możemy powiedzieć, że czekaliśmy na to 20 lat.

Jak dotąd radziliście sobie bez dużej sali?

Lekcje wychowania fizycznego odbywały się w małej sali gimnastycznej, a czasem też w jej przedsionku, który pełnił funkcję małej przestrzeni do prowadzenia zajęć. Mamy też niewielką siłownię, a w sytuacji kryzysowej, kiedy na jednej godzinie lekcyjnej mieliśmy cztery grupy WF-u, włączaliśmy aulę. Jednak bardzo często młodzież po prostu ćwiczyła na boisku, szczególnie chłopcy – nawet w zimie. Warunki były trudne, jednak przy dobrej logistyce i odpowiednim ułożeniu planu jakoś sobie radziliśmy. Problemem był nie tylko brak odpowiedniej bazy do zajęć WF-u, ale też brak szatni na okrycia wierzchnie. W nowym obiekcie pod salą gimnastyczną powstała potężna przestrzeń, podzielona na mniejsze pomieszczenia szatniowe. Każdy z ponad 700 uczniów będzie miał teraz swoją, indywidualną, komfortową szafkę.



Poza tym młodzież będzie miała do dyspozycji dużą przestrzeń wspólną, gdzie będzie mogła spotykać się na przerwach. Szkoła zyskała też dwie nowe sale lekcyjne, co ma dla nas olbrzymie znaczenie, bo np. w ubiegłym roku mieliśmy 25 oddziałów, a tylko 23 sale, przez co ułożenie planu było naprawdę wymagające. Wreszcie w nowej części powstała też nowa przestronna biblioteka z czytelnia.

Jak wykorzystacie starą bibliotekę?

Z inicjatywy młodzieży powstał projekt zagospodarowania jej w ramach tegorocznego budżetu obywatelskiego. Chcemy stworzyć tutaj „Ogród myśli”, czyli przestrzeń edukacji i relaksu dla uczniów, w której będą mogli realizować, np. zajęcia projektowe, warsztaty, zajęcia w grupach, a w mniejszych pomieszczeniach, które też tam się znajdują – chcielibyśmy prowadzić indywidualną pracę z uczniem np. w ramach pomocy psychologiczno-pedagogicznej.

Z nowej sali będą korzystać też mieszkańcy?

Przyszkolna sala dedykowana jest przede wszystkim uczniom, jednak po lekcjach będą mogły wynajmować ją też kluby.

Rozmawiał Aleksander Król



ZDJĘCIA ALEKSANDER KRÓL

20,2
mln złotych

kosztowała inwestycja w II LO. W tym dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski łącznie to 14,4 mln oraz z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej – 2,3 mln. Udział budżetu miasta to 3,6 mln zł.

Książki, Instagram i fake newsy

Biblioteka w Rybniku rozpoczyna dwa projekty dla dzieci i młodzieży. Pierwszy uczy młodych mądrego korzystania z internetu, a drugi – poprzez media społecznościowe i trend Bookstagrama – ma zachęcić nastolatków do czytania książek.

Jakimi treściami nie wolno dzielić się w sieci? Jak zweryfikować nieprawdziwą informację? Projekt „CTRL+FACT” ma pomóc młodym Rybniczanom rozwijać krytyczne myślenie i bezpiecznie poruszać się po świecie mediów. Na ten cel biblioteka pozyskała ponad 65 tys. zł z MEN w ramach programu „Kompas Młodego Obywatela”.

Projekt rozpoczął Piknik Medialny na Nowinach, gdzie dzieci spotkały się m.in. z psychologiem, prawnikiem i informatykiem. Jesienią zaplanowano warsztaty w filiach dla uczniów szkół podstawowych, a w Strefie Młodych w bibliotece zajęcia dla młodzieży, sesje RPG „Postmedialny Rybnik” oraz debatę „Sąd nad Tiktokerką”.

Drugi projekt, „Bookstagram. Biblioteka dla Młodych”, skupia się na literaturze i promowaniu czytelnictwa wśród osób powyżej 12. roku życia. Młodzież spotka się z popularnymi twórcami internetowymi i autorami książek (Dr Book, Ten Truskolaski, Agata Gładysz, Krzysztof Piersa oraz Anna Kowalczyk). W programie też: panel dyskusyjny z Bookstagramerami, wernisaż wystawy Zofii Pilarz, warsztaty z malowania brzegów książek, tworzenia Booktalk Journala i kręcenia rolek. Całość zamknie konferencja dla bibliotekarzy. Bookstagram rusza 15 września i potrwa do końca roku. Instytucja pozyskała na niego 27 840 zł z MKiDN.

(D)

NOWI DYREKTORZY

Izabela Delong-Michałowska, nauczycielka WF-u została dyrektorką Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, placówki, w której przez 10 lat (od 1996) dyrektorem był jej ojciec Jan Delong.

Michał Idziaczyk, dotychczasowy wicedyrektor w Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w Ochojcu, wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2 w Niewiadomiu.

LIPCOWE WYNIKI EGZAMINÓW

• Matury w Rybniku

Spośród 1699 maturzystów, którzy w maju przystąpili do wszystkich wymaganych egzaminów, świadectwa otrzymało 1313. Najlepiej wypadł język angielski, a w dwóch szkołach: II LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i Akademickim Liceum Ogólnokształcącym Politechniki Śląskiej – zdali wszyscy maturzyści.

Biorąc pod lupę rybnickie technika, najlepiej w mieście maturę napisali uczniowie Technikum nr 4 w Zespole Szkół Budowlanych oraz Technikum nr 1 w Tyglu, czyli w Zespole Szkół Technicznych.

• Ósmoklasiści

W Rybniku najlepiej egzamin ósmoklasisty zdali absolwenci Szkoły Podstawowej „Urszulanek” (średni wynik z języka polskiego – 79,70 i z matematyki – 82,91 proc.). Dobrze poradzili sobie też absolwenci Społecznej Szkoły Podstawowej i Prywatnej Anglojęzycznej Szkoły Podstawowej. Więcej: rybnicka.eu.

• Najpopularniejsze szkoły ponadpodstawowe

W naborze absolwenci podstawówek najczęściej wybierali klasę biol-chem-ang w I Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Powstańców Śl. oraz kierunek technik mechatronik w Technikum nr 1 im. Stanisława Staszica w Tyglu, czyli Zespole Szkół Technicznych. (S)

5 UCZELNI W KAMPUSIE

Rybnicki Kampus znów będzie tętnił życiem. Działa tu już pięć uczelni: Uniwersytet Ekonomiczny, Politechnika Śląska, Akademia Śląska, Akademia Humanitas oraz Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu, która w tym roku na Kampus przenosi się z ulicy Kościuszki. Oferta wszystkich uczelni jest bogata, a kierunki kształcenia są dopasowane do potrzeby i oczekiwań przyszłych studentów. Od tego roku w Rybniku będzie można studiować także psychologię – Akademia Humanitas uzyskała akredytację na uruchomienie nowego kierunku. Wspólna inauguracja roku akademickiego wszystkich rybnickich studentów planowana jest na 15 października.

Wiewiórki i Jeżyki w nowym żłobku

– Dzieci zjadły obiadek i wrócili już ze swoimi rodzicami do domów – mówią opiekunki, które na co dzień zajmują się maluszkami w nowym żłobku na Nowinach. Dlatego zabrakło ich 20 sierpnia podczas uroczystego otwarcia Miejskiego Żłobka nr 4, w budynku przy ul. Winklera 6.

– Historia zatoczyła koło – ten budynek to dawne Przedszkole nr 36, ale wcześniej w tych murach funkcjonował żłobek, więc obiekt powrócił do swoich korzeni, po to, by w zupełnie nowej odsłonie znów służyć najmłodszym – mówi Monika Jednicka, dyrektorka Miejskiego Żłobka nr 4, która przez prawie 8 lat pracowała w miejskim żłobku w Gliwicach, a dziś wspólnie z 16-osobowym zespołem placówki (docelowo 26) dba o najmłodszych Rybniczian. W dniu otwarcia było to 72 maluszków (i wciąż były wolne miejsca) – najmłodsze dziecko przyszło na świat w styczniu tego roku, najstarsze ma 3 latka. W dwukondygnacyjnym budynku są m.in. cztery duże jasne sale zabaw, sypialnie i funkcjonalne łazienki, jest profesjonalna kuchnia, pralnia i biura, a wszystko nowocześnie wyposażone. Budynek ma windę, a za nim przestronny plac zabaw. – Ale nowy żłobek to nie tylko piękne mury i nowe meble. To przede wszystkim ludzie, którzy go tworzą i wierzę, że wspólnie zbudujemy wspaniałą społeczność, a placówka będzie tętniła dobrem i dziecięcym uśmiechem – mówiła Monika Jednicka do kadry opiekuńczej, pedagogicznej, medycznej oraz pracowników administracji i obsługi podczas uroczystego otwarcia. – Przebudowa została zrealizowana w ramach programu „Aktywny Maluch 2022-2029”, a całkowita wartość projektu to ponad 6 milionów złotych. Na realizację tego zadania uzyskano dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy w kwocie ponad 5,5 milionów złotych, a wsparcie z budżetu państwa wyniosło ponad 1,2 miliona złotych. Dzięki tak sporym środkom i ciężkiej pracy wielu osób, stworzyliśmy przestrzeń bezpieczną, nowoczesną i na miarę XXI wieku – mówiła dyrektorka podczas uroczystego przecięcia wstęgi, którego dokonała wspólnie z wojewodą śląskim i prezydentem miasta (na zdj.). – Dzięki funkcjonowaniu żłobków, możemy zachęcać młodych ludzi do tego, żeby chętniej decydowali się na dzieci, a to jest



M. SZYMURA

kluczowe z punktu widzenia naszego państwa. Dlatego cieszę się, że Rybnik zdecydował się na utworzenie nowego żłobka w tych przebudowanych przestrzeniach, wykorzystując również środki z KPO, bo to pokazuje, że członkostwo naszego kraju w Unii Europejskiej jest ważne, a pieniądze europejskie są dobrze wydatkowane. Ale to dopiero początek, bo drugim komponentem programu „Aktywny Maluch” jest kwestia utrzymania przez następne 3 lata tych miejsc w żłobku – i mówimy tu o kwocie dodatkowych, prawie 3 milionów złotych, na funkcjonowanie – mówił Wojewoda Śląski Marek Wójcik.

Miejski Żłobek nr 4 przy ul. Winklera jest kolejnym na Nowinach, gdzie działa już „Wesoła Rybka”, a dwie inne placówki z numerami 2 i 3, funkcjonują w Rybnickiej Kuźni i Boguszowicach. – W trzech żłobkach mamy łącznie 156 miejsc, w tym właśnie otwartym 96, a więc w sumie to ponad 250 miejsc żłobkowych w miejskich placówkach – podsumowuje prezydent Rybnika Piotr Kuczera.

Sabina Horzela-Piskula

Rajzuj z Majką!

Majka mieszka w Rybniku. Jest dociekliwa i lubi podróże – po naszymu to dociyrno wandruska. To właśnie ona będzie przewodniczką czwartoklasistów po Rybniku i Górnym Śląsku. O bohaterce książki „Rajza z Majką” rozmawiamy z jej twórczynią, regionalistką Marią Stachowicz-Polak, dyrektorką Szkoły Podstawowej nr 19 w Kłokocinie i koordynatorką rybnickiego Centrum Edukacji Regionalnej.



– „Rajza z Majką”
łączy wiedzę
z przeżyciem, naukę
z emocją i tradycją
ze współczesnością
– mówi Maria
Stachowicz-Polak,
dla znajomych Majka

MICHAŁ KOCZY

Od 2016 roku rybniczcy czwartoklasiści uczą się edukacji regionalnej – poznają miasto, Śląsk i ślonsko godka. Pomagała im w tym Kluska Wandruska, teraz będzie to ośmioletnia Majka. Skąd ta zmiana?

To znak czasu, co nie znaczy, że było mi łatwo rozstać się z Kluską Wandruską, bohaterką pierwszego zeszytu edukacyjnego, który stworzyłam wspólnie z Kazią Drewniok. Przeciwnie! Ale świat się zmienia i zmieniają się dzieci – „Rajza z Majką” to książka nowoczesna i dostosowana do współczesnych młodych Rybniczian i wierzę, że kolejni uczniowie polubią swoją nową przewodniczkę po mieście.

Jaka więc jest Majka?

Ciekawa wszystkiego, co ją otacza. Chętnie słucha historii opowiadanych przez jej rodziców czy dziadków. I uwielbia wędrowki, dlatego zaprasza czytelników do rajzowania z nią po Rybniku i regionie, poznawania miejsc i zabytków, legend i historii, ludzi i przyrody, tradycji i ślonskiej godki. Oczywiście dzieci nie muszą iść za nią krok w krok, Majka ma ich inspirować do wypraw, rozmów z bliskimi, do zbierania usłyszanych opowieści. Chciałam, żeby ta książka przekazywała wiedzę, ale też zachęcała dzieci do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. I myślę, że to się udało – każdy rozdział rozpoczyna się od pytania, zawiera krótkie opowieści, przysłowia i kreatywne zadania. Z Majką zajrzemy do familoka, spotkamy znanych Rybniczian oraz dowiemy się, jak to było za starego piyrwyj. Majka jest dociyrno – robi dużo, a pewnie mogłaby jeszcze więcej, bo fantazji jej nie brakuje.

Kogoś mi przypomina...

(śmiech) Pomysłów na imię dla bohaterki książki było kilka: Helenka, Kalinka, Karolinka... Kiedy padła propozycja „a może po prostu Majka?”, nie chciałam nawet o tym słyszeć (autorka używa imienia Majka – przyp. red.), ale przekonywano mnie, więc ostatecznie uległam. Choć nie mam 8 lat i nie jestem urodzoną Rybniczanką, ta postać jest mi bliska. Opowiada o Rybniku i Śląsku moimi słowami oraz słowami Marioli Reclik i Małgorzaty Małek, dwóch wspaniałych nauczycielek edukacji regionalnej, współauterek tej książki, które potrafią cudownie przybliżyć Rybnik, jego historię, śląską kulturę i tradycje. Naszą opowieść w nowoczesny sposób zilustrowała graficzka Bogna Brewczyk, redakcją całości zajęła się dyrektorka biblioteki Aleksandra Klich-Siewiorek, a Agnieszka Siedlaczek i Monika Kubisz z Wydziału Rozwoju UM Rybnika czuwały nad całym procesem powstawania książki – sprawami organizacyjnymi i ważnymi szczegółami, bez których ta rajza nie mogłaby się udać. W godce ślonskiej pomógł nam nieoceniony Alojzy Zimończyk, a to ważna część książki, bo nasza Majka jest strażniczką ślonskiej godki. Kiedyś usłyszała od starki, że godka to nasz skarb.

A skarbu trzeba pilnować, więc Majka zachęca dzieci, by usiadły na ryczce wele byfya, pozorto-

wały hasie, dały pozor na beboka... Jak uczyć godki współczesne dzieci?

W myśl zasady nic na siłę. Niektóre dzieci wynoszą godka z domu, inne nie – znam rodzeństwa, z których jedno godo, a drugie mówi. W naszej szkole w Kłokocinie wiszą tabliczki ze śląskimi zwrotami: „sam sie godo” czy „jezech stond”, więc przemycamy godka również w taki zabawny sposób. Oczywiście można to robić ucząc śląskich wierszyków, przysłów czy piosenek. W „Rajzie z Majką” podpowiadamy dzieciom, jak uczyć się słówek, wykorzystując pojemnik z kolorowymi przegródkami: „do nauki”, „uczę się” i „umiem”. W książce przeczytamy, że ślonsko godka jest językiem serca i najważniejsze, żeby dzieci po prostu poczuły ten język.

Pewnie pomaga im w tym też lekcja edukacji regionalnej, której rybniczcy czwartoklasiści uczą się od 10 lat. Lubią ten przedmiot?

W naszej szkole dzieci są nim zachwycone, oczywiście również dzięki wspaniałej nauczycielce Ani Jaworskiej. Ale podobnie jest w innych placówkach, bo to szczególnie przedmiot – tutaj dzieci zwiedzają, kręcą filmiki, gotują, przebierają się i realizują najróżniejsze projekty – ostatnio nasi uczniowie robili wywiady z mieszkańcami Kłokocina. Do ich dyspozycji jest też Centrum Edukacji Regionalnej w Kampusie – w ciągu półtora roku przewinęło się przez nie aż siedem tysięcy osób. Najwięcej oczywiście dzieci i młodzieży, dla których organizujemy warsztaty, ale odbył się tam też m.in. benefis Kazi Drewniok, gotowaliśmy z Remigiuszem Rączką, zainscenizowaliśmy śląskie wesele, Adam Grzegorzek pokazywał filmy o familokach, a dawni pracownicy wspominali Hutę Silesia. Edukacja regionalna jest ważna, bo mówi o tożsamości, a żeby ją poczuć, dzieci muszą najpierw zmęczyć się wędrowką po Rybniku, doświadczyć tego, że są Rybniczankami, że są Ślązakami, poczuć, że przynależą do tego miejsca. Pochodzę z małej wioski i zawsze marzyłam o wielkim mieście, dlatego doskonale rozumiem potrzebę młodych ludzi, którzy chcą iść dalej. I niech to robią, ale z Rybnikiem w sercu! Mam dziś dwie małe ojczyzny – moją ukochaną Wolę Nieszkowską, za którą zawsze tęsknię, i Rybnik, do którego zawsze chcę wracać, bo choć nie jestem „pniokiem”, to bycia „krzokiem” nikt mi nie odmówi. Nam, nauczycielom edukacji regionalnej, zależy właśnie na tym, żeby młodzi ludzie z tęsknotą wracali do swojej małej ojczyzny, żeby po latach mówili: to jest moje miasto, mój Rybnik, stąd pochodzi moja rodzina, tu mieszkają moi rodzice, tu żyli moi dziadkowie, tu są moje korzenie...

Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula



Książka powstała w ramach projektu „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 (Fundusz na rzecz Sprawiedliwej Transformacji), dla Priorytetu: FESL.10.24-Fundusze Europejskie na transformację, dla Działania: FESL.10.24 Włączenie społeczne – wzmocnienie procesu sprawiedliwej transformacji.

Największy przetarg rowerowy

30 czerwca Zarząd Dróg Miejskich ogłosił przetarg na budowę 9-kilometrowej rybnickiej велоstrady po śladzie dawnej piaskowej linii kolejowej, która połączy Paruszowiec z dzielnicą Kłokocin.

Wartość inwestycji, która ma zostać zrealizowana w ciągu 18 miesięcy od dnia podpisania umowy z wykonawcą, wyceniono na 52 mln 524 tys. zł (unijne dofinansowanie 23,2 mln zł). ZDM przyjmuje oferty do 4 września. Inwestycja obejmuje wykonanie po śladzie zdemontowanej kilka lat temu linii kolejowej drogi dla rowerzystów i pieszych o długości 9,3 km. Jezdnia o nawierzchni bitumicznej dla rowerzystów będzie miała 4 m szerokości, zaś dla pieszych 1,80 m. Remontu doczekają się trzy położone na trasie mosty: stalowy most nad rzeką Rudą, most nad linią kolejową przy stacji „Rybnik-Gotartowice” i betonowy wiadukt na Paruszowcu-Piaskach. Cała trasa będzie miała energooszczędne oświetlenie, powstaną stacje naprawy i ładowania rowerów elektrycznych oraz miejsca odpoczynku wraz ze skateparkiem, pumptrackiem, wielościanami do wspinaczki.

(WaT)

W Rybniku na zawał umiera się najrzadziej na Śląsku

– Miasto Rybnik, powiat rybnicki i powiaty ościennie są wymienione jako miejsce, gdzie śmiertelność z powodów sercowo-naczyniowych jest najmniejsza na Śląsku. Cóż to oznacza? W Rybniku i powiecie na serce umiera się najrzadziej na Śląsku – mówił Marcin Osuch, kierownik Oddziału Kardiologicznego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku 21 sierpnia podczas jego oficjalnego otwarcia po remoncie.

Kosztował on 27,5 mln zł, z czego 23 mln zł pochodzi z KPO. – To dowód na to, że nasza obecność w Unii Europejskiej jest nam potrzebna, bo przekłada się na warunki życia Polaków, w tym także na warunki leczenia w szpitalu w Rybniku – mówił wojewoda Marek Wójcik. Wojciech Kiljańczyk, wiceprezydent Rybnika, dziękował za wkład województwa w remont oddziału kardiologicznego i przypomniał, że w zeszłym roku dzięki współpracy z województwem w szpitalu otwarto oddział ginekologiczno-położniczy, a wcześniej neonatologię. – Miasto współfinansowało część wydatków – mówił Kiljańczyk. Marcin Osuch, kierownik kardiologii, doprecyzował, że dzięki finansowaniu z Krajowego Planu Odbudowy w szpitalu powstał nowoczesny pododdział intensywnego nadzoru kardiologicznego oraz pracownia elektrofizjologii i elektroterapii. – Nowy sprzęt pozwoli nam na właściwe monitorowanie pacjentów i reagowanie w sposób błyskawiczny na stany zagrożenia życia – mówił Marcin Osuch.

(AK)



ALEKSANDER KRÓL

ELEKTROWNIA DŁUŻEJ

W końcu lipca spółka PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna wydała komunikat, w którym podała nowy harmonogram wyłączania ostatnich czterech bloków węglowych rybnickiej elektrowni. – Elektrownia Rybnik pozostanie źródłem energii i ciepła dłużej, niż zakładały to wcześniejsze plany. Zarząd i Rada Nadzorcza PGE GiEK, spółki odpowiedzialnej za eksploatację elektrowni, podjęły decyzję o kolejnym wydłużeniu pracy jej bloków i ich etapowym, rozłożonym w czasie wygaszaniu – czytamy w komunikacie. Chodzi o cztery ostatnie bloki węglowe, które jeszcze pracują. W 2020 r. ówczesny zarząd spółki zapowiedział ich wycofanie z końcem 2023 r., później m.in. po protestach załogi termin kilkakrotnie przesuwano. Według nowego harmonogramu blok nr 5 ma zakończyć pracę w drugiej połowie tego roku, blok nr 8 w 2027, a dwa ostatnie bloki nr 6 i 7 będą pracować jeszcze w pierwszej połowie 2028 r. W komunikacie jest zapewnienie, że do 31 marca 2029 r. elektrownia będzie zaopatrywać w ciepło m.in. pobliskie osiedle. (WaT)

PARK NA GÓRCIE

Określany mianem zabytkowego śródmiejskiego parku św. Jana Sarkandra nazywany przez mieszkańców Parkiem na Górcie, między ulicami Brudnioka, Gliwicką i Cegielnianą, przechodzi renowację. Nowością będzie przepuszczająca wodę nawierzchnia parkowych ścieżek wykonana z masy mineralno-żywiczej połączonej z drobnym żwirkiem. Będzie też nowe oświetlenie. Renowację przeprowadza rybnicka firma Grani-Tec, która z ofertą wyłonioną na 1 mln 280 tys. zł wygrała przetarg. Prace mają się zakończyć do końca listopada. W planach są też nasadzenia drzew i rabata z kwiatów. (WaT)

Klimat się zmienia.

Jak Rybnik przygotowuje się na jego skutki?

Fale upałów, długie okresy bez deszczu, a po nich gwałtowne ulewę – skutki zmieniającego się klimatu coraz częściej odczuwamy w codziennym życiu. Miasta nie mogą zatrzymać ich w swoich granicach, mogą jednak lepiej chronić mieszkańców i infrastrukturę. Właśnie temu służy adaptacja do zmian klimatu.

Pogoda to nie klimat

Czy jeden upalny dzień jest dowodem na zmianę klimatu? Nie. Podobnie chłodny tydzień jej nie obala. Pogoda opisuje stan atmosfery w danym miejscu i czasie: dzisiejszą temperaturę, deszcz czy wiatr. Natomiast klimat to prawidłowości obserwowane przez dziesiątki lat – średnie wartości, sezonowość oraz częstotliwość zjawisk skrajnych.

Obserwacje prowadzone na świecie pokazują wyraźny wzrost średniej temperatury. Wraz z nim zmienia się obieg wody i rośnie prawdopodobieństwo części zjawisk ekstremalnych: upałów, susz i intensywnych opadów.

Skąd bierze się obecne ocieplenie?

Efekt cieplarniany jest zjawiskiem naturalnym i dzięki niemu na Ziemi panuje temperatura sprzyjająca życiu. Problem zaczyna się wtedy, gdy w atmosferze przybywa gazów cieplarnianych i zatrzymują one coraz więcej energii. Dzisiejsze szybkie ocieplenie wynika głównie z działalności człowieka: spalania węgla, ropy i gazu, procesów przemysłowych, zmian użytkowania gruntów i wylesiania.

Dwa tory działania: ograniczanie i adaptacja

Polityka klimatyczna ma dwa uzupełniające się kierunki. Pierwszy to ograniczanie (łagodzenie) zmiany klimatu. Obejmuje ono zmniejszanie emisji, oszczędzanie energii, rozwój odnawialnych źródeł energii, czystszy transport i ochronę terenów, pochłaniających dwutlenek węgla.

Drugi kierunek to adaptacja, czyli przygotowanie ludzi i infrastruktury na skutki, których doświadczamy lub możemy doświadczyć w przyszłości.

Adaptacja nie oznacza rezygnacji z rozwoju. Oznacza rozwój, który uwzględni nowe warunki i zwiększa bezpieczeństwo mieszkańców.

Jak adaptują się miasta?

Miasta są szczególnie narażone na skutki zmiany klimatu. Uszczelnione powierzchnie utrudniają wsiąkanie deszczu, dlatego podczas ulewy woda szybko spływa do kanalizacji i może powodować podtopienia. Jednocześnie upały najmocniej obciążają dzieci, seniorów, osoby chore i ludzi pracujących na zewnątrz. Dlatego miasta sadzą i chronią drzewa, tworzą parki i zatrzymują deszczówkę, rozwijają systemy ostrzegania. Równie ważne są planowanie przestrzenne i edukacja.

Rybnik ma plan od 2019 roku

Rybnik przyjął Plan Adaptacji Miasta do zmian klimatu do 2030 r. w marcu 2019 r. Dokument powstał w ramach ogólnopolskiego projektu obejmującego 44 miasta. Jego zadaniem jest rozpoznanie lokalnych zagrożeń, wskazanie obszarów wrażliwych i zaplanowanie działań zwiększających odporność miasta. Rybnicki plan wskazał cztery szczególnie wrażliwe obszary: zdrowie publiczne i grupy wrażliwe, gospodarkę wodną, energię i planowanie przestrzenne.



ARCH. UM RYBNIKA

Analizował m.in. fale upałów i miejską wyspę ciepła, intensywne opady, podtopienia, susze, burze oraz silny wiatr. Zawiera działania techniczne, organizacyjne i informacyjno-edukacyjne. Miasto przygotowuje się teraz do aktualizacji planu. Jest potrzebna, by uwzględnić nowsze dane klimatyczne, zmiany w Rybniku, doświadczenia z dotychczasowych działań i aktualne potrzeby mieszkańców. Ważne będzie zaangażowanie Rybniczian. To mieszkańcy najlepiej wiedzą, które miejsca są pozbawione cienia, gdzie po ulewie gromadzi się woda i jak ekstremalne zjawiska wpływają na funkcjonowanie dzielnicy.

Wiedzę można ułożyć jak mozaikę

Mieszkańcy mogą wziąć udział w warsztatach Mozaiki Klimatycznej w rybnickim Urban Labie. Do udziału nie jest potrzebna specjalistyczna wiedza. Liczy się gotowość do wspólnego szukania zależności. To czas na dyskusję o możliwych rozwiązaniach. Informacje o terminach warsztatów są publikowane w kanałach Urban Labu i Miasta Rybnika.

Zmiana klimatu jest procesem globalnym, lecz przygotowanie do jej skutków odbywa się lokalnie. Aktualizacja miejskiego planu będzie okazją, by połączyć wiedzę ekspertów, doświadczenie samorządu i codzienne obserwacje mieszkańców w jeden wspólny kierunek – bezpieczniejszy i bardziej odporny Rybnik.

RYBNICKA KUŹNIA

Ping-pong z Kuczerą

Zanim przecięli wstęgę, prezydent Piotr Kuczera rozegrał z radnymi mecze tenisa stołowego – najpierw z Jackiem Mularczykiem, a potem Andrzejem Sączkiem. W otwartym 15 sierpnia Centrum Aktywności Lokalnej w Rybnickiej Kuźni takie spotkania – nie tylko przy stole do ping-ponga – mieszkańcy będą realizować codziennie. – CAL jest odpowiedzią na potrzeby mieszkańców – mówił Mularczyk, a prezydent Kuczera dodał, że mieszkańcy dzielnicy znają je najlepiej. (AK)



ALEKSANDER KRÓL

PARUSZOWIEC-PIASKI

Berga pod wiaduktem

Trwają prace związane z przebudową odcinka ulicy Wielopolskiej pod wiaduktem kolejowym na Paruszu. Do tej pory jezdnia drogi prowadziła tylko pod jednym przęsłem okazałego wiaduktu z czerwonej cegły. Docelowo ruch samochodów będzie się odbywał pod dwoma przęsłami, a pod trzecim powstanie jeszcze droga dla rowerzystów i pieszych. Z tego powodu konieczne jest zabezpieczenie skarp nasypu kolejowego linii Rybnik – Katowice. Dlatego wykonawca usypuje pod wiaduktem z kopalnianej skały, czyli tzw. „bergi”, specjalną platformę, która umożliwi wbijanie pali zabezpieczających skarpy nasypu. Oczywiście później nawieziony materiał zostanie wywieziony. Na Wielopolskiej w sąsiedztwie wiaduktu trwa też budowa nowej kanalizacji deszczowej. Od czerwca ten odcinek ul. Wielopolskiej jest nieprzejezdny. Główne roboty mają się zakończyć w grudniu, ale możliwe, że utrudnienia będą występować do maja przyszłego roku. (WaT)



WACŁAW TROSKA

NIEDOBCZYCE

CAL „Pod Hołdą”

Mieszkańcy Niedobczyc zyskali przestrzeń do działania na rzecz swojej społeczności. 16 lipca odbyło się inauguracyjne spotkanie w Centrum Aktywności Lokalnej „Pod Hołdą” przy ul. Paderewskiego 33 z zastępcą prezydenta Wojciechem Kiljańczykiem, dyrektorką OPS Anną Sowik-Złotą i mieszkańcami. CAL będzie miejscem integracji. Spotykać się tu będą m.in. seniorzy z Niedobczyc, członkinie dawnego Stowarzyszenia „Nie dla Nudy” czy grupa „Oceloty”. W poniedziałki i wtorki odbywają się tam warsztaty gotowania zero waste. W sprawie rezerwacji terminów dzwoń: 517 084 086, 32 439 93 06, 32 439 93 35.

M. Herok

NIEDOBCZYCE/NIEWIADOM

Hałda „Rymer” do rekultywacji

Miasto Rybnik uzyskało dofinansowanie z Funduszy Europejskich na realizację dwóch projektów związanych z zagospodarowaniem terenów pogórnich. Pierwszy związany jest z rekultywacją hałdy „Rymer” w Niedobczycach, a drugi dotyczy poprawy gospodarki wodnej przy granicy z Radlinem. Projekt rekultywacji hałdy „Rymer”, którą miasto przejęło w 2023 r. od Spółki Restrukturyzacji Kopalń, zakłada powstanie na jej terenie ścieżki edukacyjnej prowadzącej od podnóża na szczyt. Ma ona dotyczyć tematyki procesów przyrodniczych, jakie zachodzą w miejscach zdegradowanych w wyniku działalności przemysłowej. Pojawi się nowa roślinność, zbiornik retencyjny między hałdą a parkiem Czempieła i pawilon edukacyjny. Wartość przedsięwzięcia to ponad 22 mln zł, z czego 15 mln zł to dofinansowanie z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji i budżetu państwa. Prace będą realizowane między 2027 a 2029 r. Drugi z projektów na kwotę blisko 31 mln zł (dofinansowanie 29 mln) zakłada utworzenie nowego systemu odwodnienia na osiedlu przy ul. Morcinka i budowę zbiorników: otwartego i retencyjnego w Radlinie.

Oprac: M. Herok

Cały świat w Rybniku

PARYŻ

- Część dzielnicy Niedobczyce od pokoleń zwyczajowo nazywana jest „Paryżem”
- Skąd taka nazwa? – Bloki wybudowano na przełomie lat 50. i 60. miniego wieku. Zamieszkali w nich m.in. górnicy, którzy wcześniej mieszkali tu w wyburzonych starych kopalnianych familokach, w których ubikacje mieli na dworze. Gdy zapytano, jak się żyje w nowym bloku, odpowiadano, że teraz żyje się jak w Paryżu! – odpowiedział Henryk Rojek, autor monografii Niedobczyc.
- 15-metrowa replika stanęła na rondzie „Niedobczyce-Paryż” w 2022 roku. Pomysł wyszedł od mieszkańców Niedobczyc, którzy projekt zgłosili do budżetu obywatelskiego. Rybnicka wieża Eiffla ma 15 m i waży blisko 8 ton. Jest wykonana z około 3 tys. stalowych elementów.
- Pod wieżą polska ekipa Netfliksa nakręciła primaprilisowy żart-film rzekomo przedstawiający pracę na planie filmu „Zabójcze wesele” z Jennifer Aniston i Adamem Sanderlem w rolach głównych.
- Wieża Eiffla posłużyła w teledysku „Syn okienika” Pawła i Macieja Kacperczyków i towarzyszącym im Arturem Rojkiem.

MAROKO-NOWINY

- Dzielnica Maroko-Nowiny jest największą dzielnicą miasta.
- Mieszka tam ponad 15 tysięcy osób.



MEKSYK

- Meksyk to dzielnica Rybnika położona na południe od Śródmieścia.
- Skąd wzięła się egzotyczna nazwa? Jest kilka hipotez: Osiedle znajdowało się daleko od centrum, w odczuciu ludzi tak daleko jak Meksyk... Podczas kopania fundamentów wszędzie natrafiano na piasek – było go tyle jak w Meksyku. Po rewolucji w latach 1910-1917, państwo Meksyk stało się w ówczesnej Polsce symbolem postępu, a taki charakter miało mieć nowo powstające osiedle.
- Wizytówką Meksyku jest rondo z kaktusami. Znajduje się tu też park „Kozie Góry”, dawniej nazywany „Hazyhajda” od nazwiska założyciela Juliusza Haasa i wieża ciśnień, pochodząca z 1905 roku (w okolicy ul. Prostej).

MANHATTAN

Osiedle Boguszowice Północ, które graniczy z Pekinem, jest nazywane Manhattanem.



PEKIN

Osiedle o egzotycznej nazwie mieści się w Boguszowicach Osiedlu. Jest tu park osiedlowy „Stary Pekin”, który w lipcu pozyskał blisko 6 mln unijnego dofinansowania. Posadzonych zostanie 200 nowych drzew i 650 krzewów. Inwestycja będzie realizowana w latach 2027-2028.



GRAFIKI: CHATGPT

Last minute w Paryżu albo Meksyku

Choć wakacje się skończyły, wielu dopiero teraz pakuje walizki i szuka lotów – wiadomo – we wrześniu taniej niż w lipcu i sierpniu. My przygotowaliśmy dla Państwa ofertę specjalną last minute. Proponujemy wycieczki do Paryża, Meksyku czy Maroka niemal za darmo. Co więcej, z „biurem podróży Gazety Rybnickiej” zobaczycie nie tylko najbardziej popularne turystyczne atrakcje, jak wieżę Eiffla, ale też poznacie prawdziwe życie mieszkańców, ich zwyczaje, a nawet lokalną kuchnię.

PARYŻ

Na citylightach w całym Rybniku zdjęcie z wieżą Eiffla i hasłem „Rybnik – wakacje masz bliżej, niż myślisz”. Przy rybnickiej replice najsłynniejszej wieży świata fotografują się nowożeńcy i politycy z pierwszych stron gazet, a Netflix nakręcił z nią zwiastun jednego ze swoich seriali.

Na wieżę z okien swoich bloków przy Hetmańskiej patrzą mieszkańcy rybnickiego Paryża. Jak żyje się w jej cieniu? Nie ma tu katedry Notre Dame ani Luwru, a na trzepakach zamiast klubowych ręczników Saint Germain, wiszą biało-niebiesko-czerwone (kolory jak z flagi Francji) ręczniki Górnik Zabrze, ale w pobliskim sklepie można kupić francuskie ciastko (od Pieczki z Popielowa – kosztowaliśmy, wyśmienite) a nawet markowe francuskie wino.

– Po co jechać do Paryża, jak mamy swoją wieżę Eiffla? – śmieje się Waldemar Owczarek, który do rybnickiego Paryża przyjechał z rodzicami z Opolskiego 36 lat temu, gdy miał 9 miesięcy. Potem chodził do SP 21, gimnazjum i liceum na Rymerze, ale nie pamięta, by kiedykolwiek organizowano tam jakieś Dni Francuskie. A szkoda. – Nie kupisz u nas francuskiej bagietki, a zamiast francuskich restauracji kawałek dalej jest Sewcio, który serwuje kebaby. Kiedyś przebrał się za Francuza i fotografował na tle wieży – mówi Marzena, która wychowywała się w Paryżu. Przyznaje, że kiedyś chciałaby pojechać do tego prawdziwego. – Kto by nie chciał? – mówi.

Waldemarowi na tym chyba nie zależy, wystarczyłoby mu nowe boisko w dzielnicy. – Za dziecką chodziło się na boisko TKKF Parys. Klubu już

nie ma, ale od niego wzięła się nazwa dzielnicy Paryż – twierdzi Waldemar. Dlaczego? Piłkarze mieli koszulki jak piłkarze Saint Germain? – dopytujemy. – Nie, nazwa Parys pewnie wzięła się od tego bohatera z mitologii greckiej – zastanawia się Waldemar. Mieszkający w bloku przy Hetmańskiej 1 Kazimierz Boczek (na zdj.) nie wiąże nazwy tej części Rybnika z bohaterem popularnego teraz filmu „Odyseja”. – Jo tu mieszkam przeszło 40 lot. Od samego początku jak



ALEKSANDER KRÓL



ALEKSANDER KRÓL

to zbudowali. Robił żech wtedy na kopalni Rymer i my sam odrobiali swoje mieszkania. Potem je losowali, miółech dostać inne mieszkanie, ale wzięłech te. Już wtedy godali, że to Paryż jest. Chyba dlatego, że tak fajnie. Bo wtedy człowiek naprawdę był z tego miejsca dumny. Teraz to jest zapuszczone – mówi pan Kazimierz. – Kiedyś kopalnia dbała. Był gospodarz i jak żarówka przeszła, to od razu wymieniał. W soboty plac się zamiatało i dzieci pomagały, było inaczej – mówi pani Teresa, żona Kazimierza.

Mówią, że ostatni raz koszone tu trawę wiosną, klatek nie malowano od dawna, a od czasu, gdy ocieplono bloki, nie działają domofony. – Jedyne na plus jest czyste powietrze. Dawniej zimą nie szło otworzyć okna – przyznaje pani Teresa, której blok grzeje teraz gaz zamiast węgla.

Lista prac, które ich zdaniem ZGM musiałby wykonać na osiedlu, jest długa, ale mimo wszystko chyba lubią swój Paryż. – Jak postavili wieża Eiffla, to jo yno rzykoł, żeby tam nie było śmiertelnych wypadków. Ludzie lotali po drodze, zdjęcia cykali, nawet wesela przyjeżdżały. Fajne jest to rondo. McDonald's też może być, yno niech jeszcze boisko zrobią na Paryżu. W niedziela byłech z małżonką na spacerze i widziółech, że coś tam robią.

Boisko jest wyrównane. Wisi tablica, że ma jakieś miejsce dla dzieci i dorosłych być. Poczekamy – dodaje pan Kazimierz.

Rzeczywiście, na dawnym boisku Parys ma powstać Centrum Aktywności Lokalnej, a wobec osiedla przy Hetmańskiej ZGM ma ambitne plany. – Mamy dokumentację na zagospodarowanie terenu wraz z odprowadzeniem wody opadowej. Jeśli uda się zdobyć dofinansowanie z programu Feniks, powstaną nowe miejsca parkingowe, mała architektura, wiata śmietnikowa i piękna zieleń – zapowiada Joanna Fojcik, dyrektorka ZGM w Rybniku, dodając, że projekt opiewa na około 3 mln zł.

MEKSYK

Ze stolicy Francji od razu przenosimy się do gorącego Meksyku. Za kilkanaście minut jesteśmy na miejscu, bo wybudowana niedawno Aleja ROW niesamowicie skróciła czas podróży. To niemal jak podróż samolotem!

I pomyśleć, że kiedyś z centrum Rybnika na Kozie Góry było tak daleko jak do Meksyku. Niektórzy w tej odległości dopatrują się etymologii nazwy dzielnicy Meksyk. Inni kojarzą ją z piaszczystym terenem jak na meksykańskiej pustyni Sonora, na którym wybudowano osiedle kolejarskich domków przy dzisiejszych ulicach Mażewskiego, Dąbrowskiego czy Lelewela. Budowane w międzywojniu osiedle nazywano też Meksykiem może dlatego, że było nowoczesne

i postępowe jak ten kraj w Ameryce Północnej po rewolucji w latach 1910-1917. Do dziś na elewacji wielu domków ze spadzistym dachem widać charakterystyczny detal przypominający... meksykańskie słońce (na zdj.).

– W 1928 roku do tego budynku wprowadził się mój dziadek. Już wtedy to był Meksyk. Babcia ma rodzinę na Smolnej i oni zawsze mówili, że „na Meksyk jadą”. Kto wymyślił tę nazwę, trudno powiedzieć. Kiedyś próbowałem się czegoś dowiedzieć w muzeum, ale nie ma żadnej pewnej informacji na ten temat – mówi nam Marian Fojcik (na zdj.), który przez wiele lat działał w radzie dzielnicy Meksyk i radzie miasta. To chyba trochę dzięki niemu na jednym z rond przy ulicy Prostej „posadzili” wielkie kaktusy. – To był żart. Zrobiłem zdjęcie ronda i wkleiłem kaktusy. Nie było wtedy jeszcze sztucznej inteligencji, która teraz robi to w kilka sekund. Niedługo potem Zieleń Miejska zrobiła podobną dekorację z kaktusami – śmieje się Marian Fojcik.

Od ronda z kaktusami w dół prawie jak Droga Panamerykańska wije się ulica Prosta, widać z niej zalewisko, które powstało w wyniku szkód górniczych i tak jak meksykańskie jezioro Chapala jest zagrożone wysychaniem. – Jak byłem w radzie, mocno walczyłem o to zalewisko, kąpielnia chciała je zasypać, ale zrobiłem szum. Powiedziałem, że to nie jest żadna rekultywacja, tylko degradacja terenu. A jak muszą, to niech

najpierw wszystkie żaby i ryby policzą i stamtąd przeniosą do innego zbiornika. To odpuścili – cieszy się Marian Fojcik. – A woda tam jest czysta, pierwsza klasa, nawet raki są – dodaje.

Chciałoby się wejść do wody, bo sierpień i słońce pali Meksyk. W Budowlance jest pierwszy kryty basen w mieście, ale czy działa w wakacje? Szkoda, że nie ma żadnej restauracji meksykańskiej w dzielnicy. Można by było obejrzeć mistrzostwa świata w piłce nożnej. – Jasne, że jak gra Meksyk, to kibicujemy tej drużynie. Kiedyś moim ulubionym piłkarzem był Hugo Sánchez – śmieje się Pyjter z Pniówka. Żartuje, że jego żona ma ciemną karnację, a na desce rozdzielczej samochodu tańczy mała Meksykanka, choć plastikowa laleczka to chyba jednak Hawajka. Pyjter nie nosi kapelusza, ale jest dumnym Meksykaninem.

I tylko szkoda, że miejscowi nie wykorzystują nazwy dzielnicy gdy zakładają swoje biznesy. Przecież tutejszy salon fryzjerski mógłby się nazywać México Beauty, a sklep Casa Azteca... Podobnie w rybnickim Maroku, Paryżu czy Pekinie trudno szukać szyldów nawiązujących do egzotycznych nazw albo magnesów na lodówkę z murem chińskim czy sombrero. Rybnik nie wykorzystuje swojego potencjału.

To co, za miesiąc jedziemy do Pekinu i Maroka?

Aleksander Król



ALEKSANDER KRÓL



WACŁAW TROSZKA



Rybnik

RYBNIK.EU



29/09/2026, 18.00

SPOTKANIE Z MAGDALENĄ GRZEBĄŁKOWSKĄ

Spotkanie z cyklu eKorelacje
sponsoringuje firma Ecol



00000000000000000000

KULTURALNY WRZESIEŃ

2.09 ŚRODA

17.00 Biblioteka: Dyskusyjny Klub Książki – „Labirynt duchów”.

18.00 Biblioteka: Koncert relaksacyjny i techniki redukcji stresu (dla kobiet, prowadzące: Zuzanna Łapka i Lidia Białecka).

3.09 CZWARTEK

11.00 Halo! Rybnik: „I love Rybnik. Warto rozmawiać” – spotkanie z radnymi.

18.00 Biblioteka: „Bliżej ludzi, bliżej literatury” (Paulina Rzymanek i Elżbieta Janota).

05.09 SOBOTA

10.30-17.00 Wiśniowiec: Drop To The City 3 – zawody BMX i MTB.

od 15.00 Kopalnia Ignacy: „Fojermany na Hoymie” – piknik strażacki (piana party, DJ Jakub).

19.00 Biblioteka: Narodowe czytanie „Dziadów” (prelekcja, wystawa i czytanie performatywne III cz. „Dziadów” z muzyką na żywo, darmowe wejściówki).

6.09 NIEDZIELA

10.00-15.00 – Bazylika-Rynek: Drop To The City 3 – ekstremalny wyścig rowerowy na czas.

10.00 Halo! Rybnik: Spacer z Małgorzatą Płoszaj – antybohaterowie II wojny.

15.00 Cinema City: retransmisja koncertu Andre Rieu (kolejne: 13.09 i 27.09 oraz 16.09 o 17.30).

16.00 Halo! Rybnik: DMP Acoustic Ensemble – koncert na deptaku.

18.00 DK Chwałowice: Stand-up Katarzyny Piaseckiej (bilety w internecie).

19.30 Teatr: Chór mnichów przy świecach (od 179 zł).

7.09 PONIEDZIAŁEK

18.15 Pracownia z Wyboru (Broniewskiego 23): „Dziergaczki z Wyboru” (zapisy: warsztatyzyboru@gmail.com).

19.00 Cinema City: Ladies Night – „Totalna magia 2”.

8.09 WTOREK

11.30 Teatr: Akademia Pogodnego Umysłu dla seniorów (15 zł).

17.00 Halo! Rybnik: Warsztaty gry na bębnach afrykańskich (30 zł).

18.45 Bazylika: 41. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – recital organowy Piotra Rojka.

9.09 ŚRODA

17.00 Halo! Rybnik: „Mój wewnętrzny ogród” – warsztat arteterapeutyczny (Zuzanna Łapka).

18.00 Biblioteka: Spotkanie z Moniką Weissmann o życiu Japończyków.

18.00 Teatr: Wystawa malarstwa Brygidy Przybyły „Mój mikrokosmos” i Haliny Drużbickiej „Z Księgi Rodzaju”.

18.15 Pracownia z Wyboru: Rodzicielstwo empatycznej komunikacji – warsztaty (90 zł).

10.09 CZWARTEK

18.00 Biblioteka: Spotkanie z Aliną Bindą, autorką książki „Tam, gdzie zamilkły anioły”.

11.09 PIĄTEK

18.00 DK w Boguszowicach: „O sztuce na poważnie” z zespołem Chwila Nieuwagi.

19.00 Teatr: Koncert Phillipa Brackena w kawiarni Brewera (wejściówki w kasie IZR).

20.00 Świerklaniec/Ino Wino: Dyskoteca Dorosłego Człowieka (75zł/85 zł).

12.09 SOBOTA

Od 7.00 Rybnicki deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.

11.00 DK Chwałowice: „Miłość i moc: Świadomy gniew” – dwudniowe warsztaty.

15.00 Edukatorium Juliusz: „W pracowni dawnego ziela” – zajęcia dla dorosłych.

od 15.00 Amfiteatr w Parku Czempieła: Dzień Dzielnicy Niedobczyce (Śląskie Karaoke, Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik” i mażoretki Enigma, Karpowicz Family, Happy Jędrowski Show, animacje dla dzieci).

15.00 Galeria Rzeczna: Dwudniowa wystawa dalii (13.09 od 11.00).

17.00 Halo! Rybnik: „5 sezonów NA PÓŁ” – wystawa kostiumów i zdjęć oraz potańcówka z okazji urodzin Teatru Na Pół.

18.00 Kopalnia Ignacy: „Anamnesis – źródło tworzenia. Światło – materia – pamięć” – wystawa prac Julii Stachowskiej i Aleksandry Herbowskiej-Matery.

19.00 Teatr: Gala muzyczna. od Wiednia do Rio de Janeiro – widowisko (od 140 zł).

13.09 NIEDZIELA

9.00-13.00 Biblioteka: Vinyl Swap – giełda płyt winylowych.

17.00 Kościół ewangelicko-augsburski: 41. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert

18.00 DK Chwałowice: „Mleko w tubce – o dzieciństwie w latach 90.” – spektakl.

19.00 Teatr: „Klauzula sumienia” – koncert Macieja Małeńczuka (od 130 zł).

15.09 WTOREK

17.30 Biblioteka: Medytacje kulturalne z dr. Jackiem Kurkiem.

18.45 Bazylika: 41. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert Thomasa Lennartza.

16.09 ŚRODA

18.00 Halo! Rybnik: Nauka gry na flecie indiańskim z twórcą instrumentów (120 zł).

18.09 PIĄTEK

17.00 DK Boguszowice: Galeria pod Oknem – wystawa prac Anny Sosnowskiej.

18.00 Biblioteka: Spotkanie z Izą Moczarną-Pasiek w ramach projektu „Zanurzone w czuciu – kobiece dobrostan i zdrowie”.

18.00 DK Chwałowice: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

18.00 DK Boguszowice: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.

18.00 Dawna kaplica św. Juliusza: „Bulion” – wernisaż wystawy malarstwa i instalacji (potrwa do 20.09).

19.00 Teatr: Michał Wiśniewski akustycznie – koncert (od 169 zł).

19.09 SOBOTA

12.00 Muzeum: Europejskie Dni Dziedzictwa – warsztaty rodzinne.

18.00 Teatr: „Nieżyły burdel” – spektakl (od 120 zł).

19.00 DK Chwałowice: „Rock the Piano” – koncert (bilety w internecie).

20.09 NIEDZIELA

15.00 DK Boguszowice: Dzień otwarty z Kicią Kocią.

16.00 Teatr: „Podróż poślubna plus, czyli wakacje z promocji” – spektakl (od 90 zł).

16.00 Europejskie Dni Dziedzictwa – spacer ulicami miasta (start: kościółek akademicki przy ul. Gliwickiej).

22.09 WTOREK

18.00 Biblioteka: „Rozmowy międzynarodowe” – spotkanie z reportażystą Wojciechem Tochmanem.

18.15 Pracownia z Wyboru: „Aromatyczna alchemia” – warsztaty dla dorosłych (150 zł).

18.45 Stary Kościół: 41. Dni Muzyki Organowej i Kameralnej – koncert.

19.00 Biblioteka: „Weź głęboki oddech” z Lidią Białecką.

23.09 ŚRODA

18.00 Muzeum: „Rozmówki polsko-czeskie” – podsumowanie projektu „Mosty kultury”.

18.00 Biblioteka: spotkanie z Krzysztofem Waclawcem – premiera książki „W Pasie Oriona”.

24.09 CZWARTEK

18.00 Biblioteka: „Sama w drodze” – spotkanie z dziennikarką Agnieszką Zientarską i podróżniczką Sabiną Lawrów.

25.09 PIĄTEK

17.00 Halo! Rybnik: „W moim skarbcu mam” – warsztaty rozwoju osobistego.

17.15 i 20.30 Teatr: „Ding Dong, czyli karma wraca” – spektakl (od 110 zł).

18.00 DK Boguszowice: ROCKfrontacje! – przegląd lokalnych zespołów rockowych (20 zł / 30 zł w dniu koncertu).

18.00 DK Chwałowice: „Wieczór sztuk” – rysunek i malarstwo sztalugowe.

19.00 Fundacja ER: 30. OFPA – koncert Macieja Zakościelnego (90 zł).

26.09 SOBOTA

17.00 Teatr: „Zobaczycie piosenkę vol. 1” – widowisko (od 129 zł).

17.00 Fundacja ER: 30. OFPA – Konkurs Krajowy i koncert Justyny Steczkowskiej (110 zł).

18.00 Biblioteka: „Ślonsko Dziejba. Ślask. Natura. Podświadomość” – III scena eksperymentów Teatru Powrotów.

19.00 DK Chwałowice: „Vivaldi wśród róż” – koncert (bilety w internecie).

19.15 Pracownia z Wyboru: Deep House Party – 13+, zagra Davit Baroyan.

20.00 Hotel Olimpia: Dyskoteka Dorosłego Człowieka (65 zł / 75 zł).

27.09 NIEDZIELA

15.00 Halo! Rybnik: Kawa z psychoterapeutą.

15.00 Kopalnia Ignacy: Europejskie Dni Dziedzictwa – „Hołda – wczoraj, dziś i jutro” – spacer.

17.00 Teatr: 30. OFPA – koncert galowy i występ Andrzeja Piasecznego z zespołem oraz Kasią Wilk (130 zł).

19.15 Pracownia z Wyboru: „Szałas kobiet w dźwiękach” – warsztat (zapisy).

29.09 WTOREK

18.00 Biblioteka: Spotkanie z Magdaleną Grzebałkowską, autorką biografii i reportaży.

18.15 Pracownia z Wyboru: „Tańcuchy i pogaduchy” – warsztaty 15+ (45 zł).

19.15 Kościół św. Józefa Robotnika: „Dzieci – dzieciom i rodzicom” – koncert uczniów i absolwentów klasy organów Elżbiety Włosek-Żurawieckiej i Stanisława Pielczyka.

30.09 ŚRODA

10.00 Galeria Rzeczna: „Podróże po kulturze” – spotkanie z Anną Drewniak, wokalistką i kompozytorką.

18.15 Pracownia z Wyboru: SlowART dla dorosłych i młodzieży (zapisy).

Szczegóły w kalendarium na

► rybnicka.eu
► rybnik.eu

WYSTAWY

- Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Serce z węgla”, „Obraz w stanie pracy”, „Terra Innominata”.
- Muzeum: „Co się w duszy komu gra, co kto w swoich widzi snach”.
- Teatr: „Mój mikrokosmos” (Galeria Sztuki) i „Z Księgi Rodzaju” (Galeria Oblicza) (do 11.10).
- Biblioteka: „W świecie Upióra” – wystawa związana z „Dziadami”.

KINO (nie tylko) dla SENIORA TZR, poniedziałki, 15.30

- „Wielki Łuk” (7.09), ■ „Czytając Lolitę w Teheranie” (14.09), ■ „Kumotry” (21.09), ■ „Zaproszenie” (28.09).

DKF „Ekran”

TZR, poniedziałki 19.00

- „Ojczyzna” (7.09), ■ „Zaproszenie” (14.09), ■ „Historie równoległe” (21.09), ■ „Gorzkie święta” (28.09).

Tydzień Śląski

Przed nami kolejna edycja Tygodnia Śląskiego, realizowanego w ramach projektu „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”, Archiwum Pamięci Rybniczank i Rybniczank i Centrum Edukacji Regionalnej, a w programie:

- 21.09 o 16.00, Biblioteka, filia nr 18: międzypokoleniowe „Gry i zabawy dla seniora i juniora”.
- 23.09 o 10.00, CER: konferencja „Z potrzeby serca i nakazu dziedzictwa.... Edukacja regionalna między emocją a odpowiedzialnością”. O 18.00, Biblioteka główna: spotkanie z Krzysztofem Waclawcem – premiera „W Pasie Oriona”.
- 26.09 o 15.00 Biblioteka główna: „Miejsce węgla jest w sztuce!” – warsztaty tworzenia w węglu i graficie. O 18.00, Biblioteka główna: „Ślonsko Dziejba” Teatru Powrotów.
- 28.09 o 18.00, Biblioteka główna – spotkanie o Śląsku z prof. Aleksandrem Nawareckim.
- 30.09 o 18.00, Biblioteka główna – spotkanie autorskie z Sabiną Waszut.

Podróż za niejednen uśmiech

We wrześniu Japonia, w październiku Turcja, w listopadzie rejs po Karaibach.

I pomyśleć, że na początku w modzie były wyjazdy z PTTK-iem do operetki w Gliwicach. – A na zachód można było wyjechać tylko zapisując się na jakąś naszą wycieczkę – wspomina Lidia Dutkiewicz-Rybka. Rybniczanka przez 35 lat pracowała w rybnickim PTTK-u, który świętuje 75-lecie istnienia.

Urodziny uczczą październikową wycieczką do Wieliczki, ale członkowie rybnickiego PTTK-u podróżowali też w czasie wakacji. – Na Podlasiu było wspaniale, jak zawsze z PTTK-iem, z którym wyjazdy pozwalają zobaczyć coś więcej. Przy okazji takich wycieczek myślę, jak wiele się zmieniło – nie tylko stan dróg czy godziny pracy kierowców – zauważa pani Lidka. O tym, jak dawniej podróżowało się po Polsce i Europie z rybnickim PTTK-iem, opowiadała w Halo! Rybnik.

Autokarem i kuszetką

– W 1972 roku dostaliśmy talon na pierwszy autokar, bo wtedy nie można go było ot tak kupić. Jechałam po niego z kierowcą do Sanoka, a wyprawa zajęła nam dwa dni – wspomina. Pracę w rybnickim PTTK-u rozpoczęła w 1968 roku. Ponad dekadę wcześniej, w 1951 roku Longin Musiolik, harcmistrz ZHP i jego brat Franciszek założyli w Rybniku oddział PTTK-u. Pierwsze spotkania odbywały się w Bombaju. – Budapeszt, Bukareszt, Sofia i Warna – to pierwszy wyjazd, który utkwił mi w pamięci. 380 osób

jechało kuszetkami, a każdy wagon miał swojego pilota. Tamten Bukareszt był cudownym miastem, według mnie jednym z najpiękniejszych – wspomina. Tamtego Bukaresztu już nie ma, bo w latach 80. został przebudowany. Nie ma już też tzw. wkładek paszportowych, które razem z dowodem osobistym umożliwiały turystom wyjazdy do krajów bloku wschodniego. – O wiele trudniej było wyjechać na zachód, było to możliwe tylko z jakąś wycieczką i paszportem, o który trzeba się było wystarać. Składane u nas wnioski paszportowe wielkości A4, zanosiło się do biura paszportowego. No i była jeszcze wyprawa do Katowic, a potem do Chorzowa po dewizy, na które czekali turyści, bo przecież nie było kantorów – wspomina pani Lidia. Rybnicki PTTK organizował nawet 920 imprez turystycznych rocznie, a więc niemal trzy dziennie i w 1983 był najlepszym w województwie oddziałem PTTK. Popularną rybnicką akcją „Przewodnik czeka”, kontynuowaną później przez miasto i Halo! Rybnik, też wymyślono w rybnickim PTTK-u. – Nasz przewodnik czekał w niedzielę w pierwszym wagonie pociągu do Wisły, by zabrać



WACŁAW TROSZKA

Lidia Dutkiewicz-Rybka ze zdjęciem garnków z Huty Silesia, które były fantami na zlocie rowerowym w Kamieniu

turystów w góry. Tylko raz, ani w Rybniku, ani na kolejnych stacjach, nikt nie wsiadł do pociągu, ale i tak całą górską trasę sumienie przeszłam sama – wspomina z uśmiechem pani Lidka, która w PTTK-u kierowała Biurem Obsługi Ruchu Turystycznego, ale zdarzało się jej też być przewodniczką. Z książką „Polacy w Wiedniu” oprowadzała też po uliczkach austriackiej stolicy, choć akurat tam turystów nie zawsze interesowały zabytki.

Z kukułką przez granicę

– O wyjazdach nieturystycznych, a tych zarobkowych mogłabym opowiadać wiele... Na Mexikoplatz do Wiednia jeździliśmy codziennie, nie raz dwa autokary. Trzeba było swoje odstać na granicy, bo celnicy kontrolowali, ale turyści mieli niesamowitą fantazję. Czego ja tam nie widziałam... 3 spódnice na sobie i powypychane kieszenie to tylko mały przykład – opowiada. Handlowano papierosami, alkoholem, odzieżą czy kremem Nivea, ale pani Lidka wspomina też turystkę, która chciała sprzedać zegar z kukułką, bez powodzenia, bo ta nie zadziała – głośne „kuku” wydała dopiero podczas kontroli na granicy. W czasach słusznie minionych turyści jeździli też do Częstochowy, co niespecjalnie podobało się „na górze”, więc oficjalnie PTTK organizował wycieczki do Złotego Potoku czy Olsztyna. W PRL-u trudniej też było wydawać przewodniki i książki – pani Lidka wspomina jak w Ministerstwie Kultury zabiegała u cenzora o zezwolenie na druk publikacji o drewnianych kościółkach ziemi rybnickiej, a potem o zgodę na papier. Rybnicki PTTK współpracował też ze szkołami, w których powstawały szkolne koła turystyczno-krajoznawcze oraz z lokalnymi zakładami pracy, m.in. z Hutą Silesia. – W sierpniu 1979 roku w Kamieniu na polu namiotowym i kempingu organizowaliśmy zlot turystów z udziałem 1200 rowerzystów, którzy zwiedzali okolicę i brali udział w różnych konkursach. Największą atrakcją była loteria fantowa, w której nagrodami było ponad dwa tysiące garnków II gatunku z Silesii. Pamiętam jednego

szczęśliwca, który wygrał komplet – od kubeczka po wiadro – i martwił się, jak wróci, bo na zlot przyjechał rowerem – opowiada nasza rozmówczyni, pokazując zdjęcia z Kamienia.

PTTK, więcej niż podróże

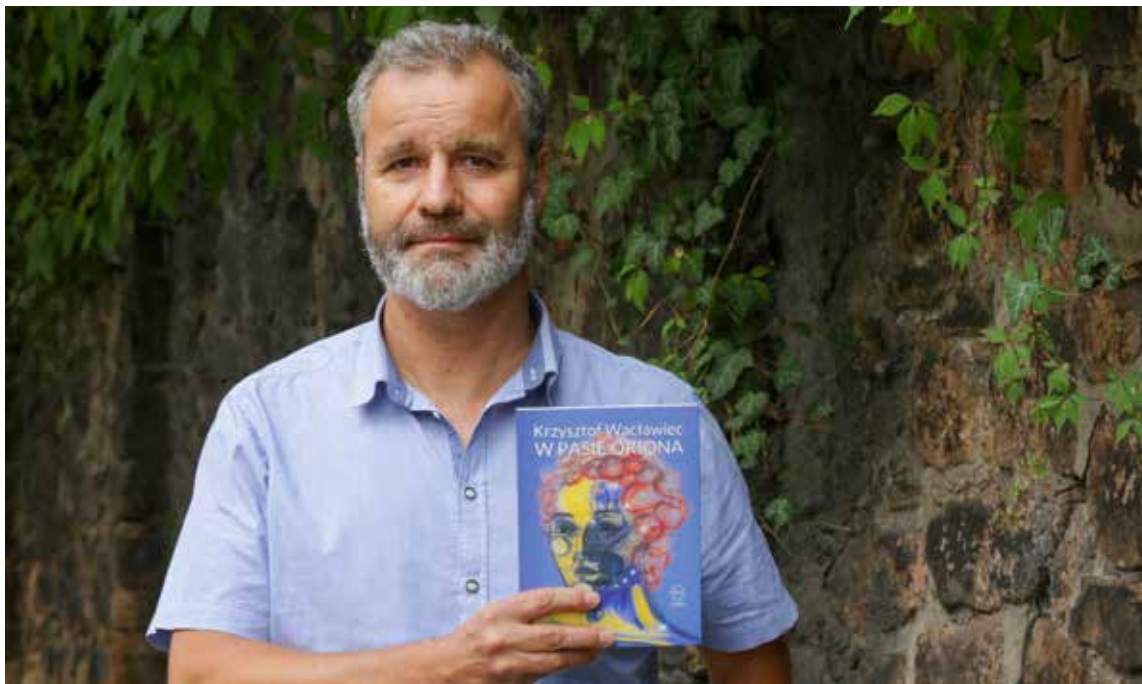
– „Dzień dobry, zamawiam Zakopane 326” – pani Lidia dobrze pamięta numer telefonu i rozmowy zamawiane na centrali telefonicznej, bo przecież nie było komórek ani internetu, więc organizację wyjazdów, choćby w Tatry, trudno dziś porównywać. A kiedyś PTTK zajmował się nie tylko wyjazdami, szerzeniem turystyki, szkoleniem przewodników czy wydawaniem książek. – Orbis specjalizował się tylko w drogiej turystyce zagranicznej i nie chciał sprzedawać biletów miesięcznych PKS-u, więc padło na nas, a niektóre zakłady pracy przynosiły nam zamówienia od 4 tys. załogi – wspomina pani Lidia, również członkini zarządu rybnickiego PTTK-u. Towarzystwo prowadziło też sklep turystyczno-sportowy w swojej siedzibie (Raciborska/Wiejska), która w historii zmieniała się 3 razy. – Formalnie to się nazywało „idealna połowa nieruchomości przy ulicy Wilhelma Pika 4” – wspomina lokalizację, do której przeniósł się PTTK i jest tam do dziś, choć dziś to już ul. Piłsudskiego. Kiedyś mieściło się tam m.in. Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego krajowego i zagranicznego, kasy walutowe i klub, a w budynku gospodarczym – wypożyczalnia sprzętu turystycznego. – Mieliliśmy plecaki, śpiwory, namioty, materace, a nawet rowery. Pamiętam jak grupa osób wypożyczała po kilka materacy, co mnie zdziwiło, bo nie organizowaliśmy wtedy żadnego wyjazdu. Okazało się, że był to okres komunijny, więc wypożyczano je, by przenocować swoich bliskich – wspomina Lidia Dutkiewicz-Rybka. Dziś rybnicki PTTK organizuje rocznie kilkadziesiąt wyjazdów po Polsce i świecie, a może w nich wziąć udział każdy. W trzecią środę miesiąca w Halo! Rybnik odbywają się też spotkania z cyklu „Turystyczna środa z PTTK-iem”.

Sabina Horzela-Piskula

Zakościelny, Steczkowska i Piaseczny na jubileusz OFP-y

– To festiwal absolutnie wyjątkowy i wyróżniający się na tle innych konkursów piosenki. To również miejsce, w którym można spotkać wiele wrażliwych artystycznych dusz – mówi Zuzanna Wajdzik, ubiegłoroczna zdobywczyni Grand Prix Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Artystycznej. Przed nami jubileuszowa 30. edycja OFP-y. Na zgłoszenia wokalistów, którzy ukończyli 16 lat, organizatorzy czekają jeszcze tylko do 7 września. OFPA rozpocznie się w siedzibie Fundacji Elektrowni Rybnik od otwartych dla publiczności przesłuchań eliminacyjnych (24-25.09), w trakcie których uczestnicy wykonają 2 piosenki artystyczne w języku polskim z akompaniamentem. Drugi dzień przesłuchań zakończy koncert Macieja Zakościelnego (19.00), a najlepsza dziesiątka eliminacji powalczy o tytuł Grand Prix i 12 tys. zł w Konkursie Krajowym, który zaplanowano 26 września o 17.00, również w Klubie Energetyka. Wieczór rozpocznie się minirecitaliem Zuzanny Wajdzik, natomiast gwiazdą wieczoru będzie Justyna Steczkowska, która występowała na OFP-ie w 2012 roku. Dzień później, tym razem w Teatrze Ziemi Rybnickiej, o 17.00 rozpocznie się koncert galowy z udziałem laureatów tegorocznej edycji festiwalu OFPA oraz gwiazdy wieczoru Andrzeja Piasecznego z zespołem i gościnnym występem Kasi Wilk. Koncert „Spokojniej” zakończy jubileuszową OFP-ę, organizowaną przez Fundację Elektrowni Rybnik należącą do spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna. A partnerami są Teatr Ziemi Rybnickiej i miasto Rybnik.

(S)



WACŁAW TROSKA

Wojna jest przekazywana dalej

Nosił je w sobie od dawna – historie przodków, opowieści znajomych, rodzinne anegdoty i własne wspomnienia. Dziś trzyma w dłoniach debiutancką powieść „W Pasie Oriona” – rodzinną sagę ze skomplikowanym Śląskiem w tle. – Kiedy mówię znajomym, o czym jest ta książka, zaczynają opowiadać mi historie swoich matek i ojców, babć i dziadków, prababć i pradziadków. Wszystkie one mają wspólny mianownik – są naznaczone wojną – mówi Rybniczanie Krzysztof Waławiec. O bohaterach swojej książki będzie opowiadać 23 września w rybnickiej bibliotece podczas Tygodnia Śląskiego.

– Powieść pomaga w pewnym stopniu rozliczyć się z przeszłością, z tym werhmachtowskim bagażem, który dźwiga wielu z nas. Jest świadectwem trudnych czasów, jakie mam nadzieję minęły bezpowrotnie. Ale pokazuje też, że Rybnik jest miastem magicznym, jak Barcelona Zafona, Paryż Eco, Drohobycz Schulza czy powojenna Warszawa Tyrmanda – mówi Krzysztof Waławiec.

Oni

Bohaterami jego powieści są Rybniczanie – Matusz, Maks i Stasiek – dziadek, ojciec, syn. Wojny ich zmienia, zmienia też ich bliskich, bo takie właśnie są wojny. I już nie tak łatwo będzie wziąć na ręce córkę, która tych rąk nie zna, porzykać do Ponbóczka, ukryć się przed pamięcią i odzyskać siebie sprzed czasu, w którym padł rozkaz strzelania. – Chciałem, żeby powieść wykraczała poza rzeczywistość I i II wojny światowej i powstań śląskich, dlatego oprócz losów Maksymiliana i Mateusza głównym bohaterem jest Stanisław, który zaciąga się do obcej armii i w imię cudzych idei zaczyna robić rzeczy, które wcześniej inni oprawcy robili jego rodzinie – opowiada autor. Jego bohaterowie są jacy są dzięki jego talentowi i wyobraźni, ale też historiom, tym rodzinnym i tym zasłyszonym. To one

inspirowały. Maks, rzeźnik, będzie bronił Polski we wrześniu '39, zostanie wcielony do Wehrmachtu, ale trafi do Armii Andersa, jak 90 tysięcy jemu podobnych. Stanisław z pozlepianą twarzą i duszą będzie szukać odkupienia, a cieśla Matusz, spotykać wojenne demony spacerujące po domu, który wybudował. – Każdy z nich ma poczucie wplątania w bezlitosną machinę historii. I jeśli się nad tym zastanowić, doświadczenie wojny jest nieodłączną częścią historii naszych przodków, powracającym i nieuniknionym. I toczonym zwykle w imię cudzych interesów – mówi Rybniczanie. Bo wojna nie ma końca.

One

Ana, Adela, Frida, Ewa... Kobiety są ważnym dopełnieniem historii głównych bohaterów. Matki, żony, córki, sąsiadki, ukochane... One też toczą swoje własne wojny, ale w zupełnie innych wymiarach. Na okładce debiutanckiej powieści Waławca nie ma żołnierzy, broni i wojny. Jest ona? – To tajemnica, którą rozwikła uważny czytelnik – mówi. Nie chce zdradzać, kim jest postać z portretu autorstwa jego córki Heleny, architektki, jak jej babcia Barbara Meisel, Rybniczanka, która zaprojektowała Okrągłak. Helena

wpisała w portret gwiazdy z konstelacji Oriona, myśliwego, który ma w pasie 3 jasne gwiazdy. Żołnierze czasem go widzą, lecz on nawet na nich nie spojrzy. Ale gwiazdy mogą też być układem 3 pieprzyków na skórze... – Pas jest jednym z najistotniejszych elementów umundurowania żołnierza. I w pewnym sensie wszyscy bohaterowie mojej powieści – Maksymilian, Stanisław i Mateusz, a także Pan Nikt, Diobół, Alojz czy Erich są jedną postacią – zniewolonego żołnierza i myśliwego, którego życie zostało podporządkowane wojnie – wyjaśnia autor, który w motcie powieści umieścił słowa klątwy rzuconej na Gilgamesza, myśliwego i żołnierza, bohatera najstarszego zachowanego dzieła literackiego. I konflikty powracają, wikłając kolejne pokolenia, które nie uczą się na błędach poprzedników. – Wojna nie kończy się w momencie, kiedy milkną działa. Krzywdą rodzi zemstę, a przemoc – kolejną przemoc. Wojna pozostaje w człowieku i jest przekazywana dalej – mówi Rybniczanie.

On

Sam też wstydził się dziadka z Wehrmachtu, a potem dowiedział się o Armii Andersa. Wstydził się też godki, której zakazywała nauczycielka, bo brzmiała niemiecko. Dziś stara się o zrozumienie dla naszych dziadków z Wehrmachtu, którzy na szali stawiali chęć przeżycia i bezpieczeństwo swoich bliskich, bo zginąć jest łatwo, przeżyć to o wiele trudniejsza sztuka, jak pisze. – Książka pomaga poradzić sobie z tymi emocjami i może być swojego rodzaju przewodnikiem – mówi Waławiec. Zdawał do łódzkiej filmówki, skończył filozofię i studium literacko-artystyczne, bo zawsze chciał pisać, nawet wtedy, gdy przez lata był urzędnikiem od cyfr w rybnickim magistracie. Dziś pisze, publikuje, czyta swoich mistrzów – Bruno Schulza, Jorge Luisa Borgesa, Alejo Carpentiera, Jacka Dukaja, Leopolda Tyrmanda, Wiesława Myśliwskiego i podpisuje kolejne egzemplarze debiutanckiej powieści w księgarni-antykwaracie „Wokulscy” przy Gliwickiej 3. – Chciałem stworzyć powieść pudełkową, z ukrytymi wewnątrz opowieściami. Tym, co łączy wszystkie wątki, jest rodzina – mówi. „W Pasie Oriona” jest bliskość i przemoc, ciepła kuchnia i sucha pustynia, czyste i brudne Ruda i Nacyna, starzik dyscyplinujący kijem czereśnię, która nie owocuje i narzędzia: nóż, karabin, różaniec i szydełko, opowiadające swoje własne historie. Jest ślonsko godka, humor i coś nieuchwytnego, coś spoza tego świata. – Zło cały czas jest obecne, tylko na chwilę gdzieś przysypia – opowiada Rybniczanie, którego fascynują ludowe i słowiańskie wierzenia. Sam wyrastał wśród babcinych opowieści, również tych o utopku z Nacyny, mieszkającym tuż za zakrętem, koło młyna. I utopiec-gwiazdne stworzenie, pojawia się w powieści, podobnie jak wymyślone postacie Wij-wilczycy i Pełzogłodnicy czy te autentyczne, z kroniki Smolnej Longina Musiolika. Bo Rybnik jest ważny. Jest też magiczny, jak ten ze zbioru opowiadań o czasie, który Waławiec właśnie kończy pisać. – Dlatego nie potrafię tak po prostu wyjść poza to magiczne miejsce. To ziemia, która nas określa – mówi Krzysztof Waławiec.

Sabina Horzela-Piskula

Rybniczanie wspominają życie na familokach

Ponad 70 osób wzięło udział w dwóch wakacyjnych spacerach po Chwałowicach i Niedobczycach, słuchając po drodze lokalnych anegdot oraz opowieści o życiu na górniczych osiedlach.

Wszystko w ramach projektu „Familoki Rybnika pamiętają zmianę. Bohaterowie codzienności”, realizowanego przez Stowarzyszenie Słowem w Twarz. Spacerowicze odwiedzili schron przeciwlotniczy z czasów wojny, szkolną izbę regionalną, w której urządzono górnicze mieszkanie, nowy CAL „Pod hołdą”, zbudowany na wzór i w miejscu dawnych „chlewików” oraz weszli na niedobczycką hałdę. Ta ostatnia owiana jest legendą o matce oplakującej synów, którzy zginęli na kopalni. – Mieszkańcy coraz śmielej wychodzą do nas ze swoimi relacjami i pamiątkami – mówi Laura Hanak, koordynatorka projektu. Organizatorzy zachęcają, by do tego grona dołączyły kolejne osoby. Każdy, kto chciałby podzielić się swoją historią, opowiedzieć o dawnych czasach lub udostępnić zdjęcia z domowych albumów, może zgłosić się do stowarzyszenia – tel. 575 970 131 lub za pomocą formularza na stronie www.familoki-rybnika.pl.

Jesienią uczniowie szkół średnich pomogą w uprządkowaniu materiałów, a efekty ich pracy oraz wirtualny spacer 360° po Rymerze znajdą się na wspomnianej stronie internetowej. Projekt zakończy wystawa zebranych pamiątek i spektakl Teatru na Pół, które odbędą się 23.10 w Zabytkowej Kopalni „Ignacy”.

(D)



STOWARZYSZENIE SWT



WACŁAW TROSKA

ROZTAŃCZONE MIASTO

Furorę robiły potańcówki odbywające się przez całe lato na rybnickim rynku



SABINA HORZELA-PISKULA

ALE JAZZ!

Barwna parada nowoorleńska przeszła deptakiem z okazji 18. Festiwalu Jazzu Tradycyjnego. W Kampusie odbywał się Rybnicki Zalew Dobrego Piwa. Wystąpiła m.in. Aga Zaryan.

81. PIELGRZYMKA W UPALE

Ze względu na rekordowe upały tegoroczna pielgrzymka była jedną z najtrudniejszych w dekadzie. Wzięło w niej udział 1359 pielgrzymów. 59 proc. pątników stanowiły kobiety i dziewczynki, a 41 proc. mężczyźni i chłopcy. Zarejestrowało się 109 seniorów powyżej 65. roku życia oraz 276 osób poniżej 18 roku życia. Większość pielgrzymów zrobiła ponad 200 tys. kroków, co daje dzienną średnią w wysokości 50 tys. kroków. W ciągu pierwszych trzech dni pielgrzymowania na postojach pątnicy zjedli łącznie około 1800 litrów zupy, która była pożywym efektem wspólnej inicjatywy miejscowych parafii, stowarzyszeń oraz gospodyń domowych. W pracach organizacyjnych brało udział ponad 80 osób, w tym około 20 duchownych, 10 osób obsługi technicznej, 8 medyków i 35 kierujących ruchem.



WACŁAW TROSKA



WACŁAW TROSKA

BANDIDOS

24 lipca ponad 400 motocyklistów z Polski i zagranicy przejechało przez Rybnik, zmierzając do ośrodka w dzielnicy Stodoły, gdzie, tak jak przed rokiem, odbył się weekendowy zlot międzynarodowej grupy motocyklowej Bandidos.



ARCH. KGW

SMAKI Z POPIELOWA

W Chorzowie odbył się śląski finał 25. edycji konkursu „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”. W kategorii wyroby cukiernicze I miejsce zajęło KGW Popielów-Radziejów nagrodzone za ślonsko dorta, czyli śląski tort. Z kolei ich futermeloki nominowano do nagrody „Perła 2026” - finał we wrześniu.



SABINA HORZELA-PISKULA

BASZTOWA NA RYNKU

– Stawiamy na sprawdzone smaki! Nasza kuchnia jest typowo polska, tradycyjna, pełna smaków dzieciństwa... – mówi Magdalena Hodór, która wspólnie z mężem Januszem i synem Szymonem zaprasza do nowo otwartej restauracji Basztowa. Na rybnickim rynku – tam, gdzie znajdował się lokal Aperitivo, zadebiutowali 8 sierpnia, ale na kulinarnej mapie miasta są obecni od 32 lat.

Zdjęcia na rybnicka.eu

Liévin, francuski partner z górnictwem historią

Liévin, położone w sercu górniczego zagłębia regionu Pas-de-Calais, w pobliżu Lens, Arras i Lille, oddalone zaledwie 200 km od Paryża, przez dziesięciolecia było ważnym ośrodkiem górnictwa węglowego w północnej Francji.



© LAURENT LAMACZ / TOURISME-LENS.FR

Dzisiejsze Liévin oferuje jedyne w swoim rodzaju zabytki dziedzictwa przemysłowego oraz wyjątkowe tereny zielone powstałe dzięki rekultywacji terenów pogórnich. Do największych atrakcji należą m.in. Park Rekreacyjny Glissoire (60 hektarów terenów zielonych i jezior zrekultywowanych po dawnych terenach górniczych, przekształconych w miejsca wypoczynku, spacerów i rekreacji), dzielnica Saint-Amé z najdłuższymi w Europie hałdami przekształconymi w trasy spacerowe, z wieżami wyciągowymi i ceglаныmi familokami, wpisanymi na Listę światowego dziedzictwa UNESCO jako świadectwo górniczej historii tego regionu.

Co ciekawego można tam jeszcze zobaczyć? Muzeum Louvre-Lens, w którym bezpłatnie i bez kolejek można podziwiać dzieła sztuki przywiezione z archiwów paryskiego Luwru. Co ciekawe, powstanie jedyne w Europie oddziału Luwru dało impuls do otwarcia w 2019 roku w Liévin Centrum konserwacji Luwru: kompleksu badawczo-magazynowego o powierzchni 20 000 m², do którego przeniesiono około 250 000 dzieł sztuki z paryskiego Luwru, zabezpieczając je przed ewentualną powodzią. Inną historię tego regionu mogą nam opowiedzieć sąsiadujące z Liévin wzgórza i stoki wznoszące się nad równinami masywu Artois, które stanowiły kluczowe

pozycje strategiczne podczas I wojny światowej. Historyczny szlak śladami tej wojny stanowi Pierścień Pamięci (fr. Anneau de la Mémoire), znany również jako Krąg Pamięci w Notre-Dame-de-Lorette. To wyjątkowy międzynarodowy pomnik wojenny niedaleko Liévin, który upamiętnia ponad 579 tysięcy żołnierzy 40 narodowości, poległych w czasie I wojny światowej w walce na froncie Nord-Pas-de-Calais. Pomnik znajduje się na wzgórzu, tuż obok największego francuskiego cmentarza wojennego i bazyliki Notre-Dame-de-Lorette. Zaprojektowany przez architekta Philippe'a Prosta ma kształt gigantycznej elipsy o obwodzie 345 metrów, a jej część unosi się w powietrzu, co symbolizuje kruchość równowagę pokoju.

Liévin jest znane również jako miasto sportu. Najbardziej rozpoznawalnym obiektem jest Arena Stade Couvert, zadany stadion, na którym odbywają się międzynarodowe mityngi lekkoatletyczne, koncerty czy cavaliady. W pobliskim Lens znajduje się, założony w 1906 roku, RC Lens (Racing Club Lens), pierwszoligowy klub piłkarski, tegoroczny zdobywca Pucharu Francji, rozgrywający swoje mecze na stadionie Stade Bollaert-Delelis.

Kolej w Rybniku i jej meandry

Trudno przecenić rolę kolei w rozwoju naszej cywilizacji. Była pierwszym środkiem transportu pozwalającym przewozić towary i ludzi na taką skalę i na tak duże odległości.

MUZEUM W RYBNIKU



Pierwsza linia w Rybniku

Pierwsza linia kolejowa dotarła do Rybnika w 1856 r. Towarzystwo Kolei Wilhelma, spółka, która wybudowała pierwsze historyczne połączenie Prus i Austrii, zbudowała linię kolejową z Nędzy do Ligoty pod Katowicami, choć pierwotnie linia miała dotrzeć tylko do Czernicy, gdzie swoją kopalnię miał jeden z akcjonariuszy Kolei Wilhelma.

– Projekt przebiegu linii kolejowej musiały w tamtych realiach prawnych zaakceptować władze rejencyjne (odpowiednik dzisiejszych władz wojewódzkich). Konsekwencje tych uzgodnień ponosimy do dzisiaj, bo powstała kręta linia kolejowa, która meandruje niczym rzeka. To największe przekleństwo tej linii. Z tego też powodu większość tego szlaku jest jednotorowa, co jest poważnym problemem. Dwa lata później w roku 1858 linię tę doprowadzono do Ligoty, która już wtedy miała połączenie kolejowe z Katowicami. W ten sposób powstał szlak kolejowy łączący Katowice z Rybnikiem i Raciborzem. To był całkiem niezły pomysł na dobry interes, bo chodziło przecież o transport węgla, wydobywanego wtedy w okolicach Rybnika, Orzesza, Czerwionki, Rydułtów i w mniejszym już stopniu w okolicach Radlina – mówi historyk specjalizujący się w historii kolei, były pracownik Muzeum w Rybniku Dawid Keller, który w 2012 roku wydał „Dzieje kolei w Polsce”.

Początek 1 października 1856

Odcinek tej linii kolejowej wiodący przez Rybnik uruchomiono 1 października 1856 r. i tę datę możemy uznać za początek kolei w Rybniku. – Nie wiemy, kiedy położono w Rybniku pierwsze tory, ale wiemy, że na dobre ta linia zaczęła funkcjonować dopiero pod koniec 1856 r, bo wtedy pojawiają się pierwsze regulaminy ruchu. W październiku

podpisywano dopiero pierwsze porozumienia z przyszłymi pracownikami. Zachowała się lista pracowników, którzy podpisali dwujęzyczne, czyli niemiecko-polskie tzw. przysięgi służbowe. Tekst przysięgi był krótki. Miał ledwie dwa zdania – przysięgali, że będą sumiennie pracować – mówi Keller.

W trakcie budowy linii do Rybnika i dalej, Kolej Wilhelma wpadła w gigantyczne problemy finansowe. – Jeszcze kilka lat temu sądzono, że ich przyczyną było zawalenie się w trakcie budowy tunelu w Rydułtowych, który był pierwszym tunelem kolejowym w Polsce. Dzisiaj wiemy już, że decyzja o budowie tej linii nie była decyzją biznesową, ale wynikała z nacisków ówczesnych władz – mówi Dawid Keller.

Początkowo w przypadku rybnickiej linii kolejowej większe wpływy przynosiły przewozy pasażerów niż towarów, ale z czasem te proporcje zaczęły się zmieniać, bo pojawienie się kolei spowodowało rozwój przemysłu.

Początkowo w Rybniku była tylko jedna historyczna stacja, na której na początku lat 60. XIX wieku kolej wybudowała dworzec, który w 1931 roku został rozbudowany do obecnego kształtu. Rybnik był wtedy znaczącym miastem powiatowym, więc wybudowano dworzec odpowiadający randze miasta.

Drugi dworzec?

– Rybnik mógł mieć inny kształt sieci kolejowej z drugim północnym dworcem w okolicach dzisiejszego kąpieliska Ruda i tunelem, ale sprzeciw władz miejskich przyniósł rezygnację z tej koncepcji. Na początku XX w. zaproponowano budowę przebiegającego przez Rybnik nowego szlaku łączącego Suminę i Leszczyny. Wspomniany sprzeciw samorządu przyniósł powstanie dwutorowego

odcinka Rybnik – Leszczyny o korzystniejszym przebiegu niż ten historyczny z czasów Kolei Wilhelma oraz jego przedłużenia przez Jejkowice do Suminy. Na tym szlaku powstały nie tylko genialne pod względem architektonicznym i technicznym wiadukty, m.in. wiadukty na Zamysławie i robiący największe wrażenie wiadukt z czerwonej cegły na Paruszowcu, ale też wyjątkowy przystanek Paruszowiec. Oddany do użytku w 1912 roku zbudowany na nasypie, z wejściem w nasypie to prawdziwy kolejowy unikat. Od tamtej pory na linii Rybnik – Katowice niewiele się tak naprawdę zmieniło i wciąż w większej części jest to niezbyt funkcjonalna linia jednotorowa – mówi Dawid Keller.

Kolejnym momentem przełomowym w rozwoju rybnickiej kolei była budowa oddawanej do użytku etapami linii do Wodzisławia Śl. (1882) i dalej do Chałupek (1886). Decyzja o jej budowie była w jakimś stopniu pokłosiem dyskusji, która na forum publicznym toczyła się w roku 1879. Pamiętając o niedawnych jeszcze klęskach głodu w różnych częściach Górnego Śląska, wskazywano właśnie na transport kolejowy, który miał z jednej strony wspomagać rozwój gospodarczy, a z drugiej poprawić zaopatrzenie w żywność różnych zakątków kraju. Później pojawił się też pomysł budowy linii kolejowej do Żor przez Gotartowice, ale zrealizowano go dopiero w okresie międzywojennym (1936).

Kolej kopalniana

Niezależnie od rozwoju kolei publicznej powstawały koleje związane z dużymi zakładami przemysłowymi, w przypadku Rybnika głównie z kopalniami Chwałowice i Jankowice w Boguszowicach. W okresie tworzenia Rybnickiego Okręgu Węglowego w Rybniku pojawiły się dwa nowe systemy kolejowe. Jednym z nich była kolej piaskowa, zapewniająca kopalniom piasek, służący do wypełniania likwidowanych podziemnych wyrobisk, co miało minimalizować szkody górnicze. Drugim był niezależny system transportowy obsługiwany przez sam przemysł.

– Okazało się, że PKP są niewydolne i nie są w stanie obsłużyć kopalń ROW-u. A przecież ROW był bardzo ważnym politycznie, społecznie, gospodarczo i propagandowo przedsięwzięciem ówczesnej władzy. Tymczasem od strony komunikacyjnej była to w znacznej mierze katastrofa. ROW projektowano w latach 50., a realizowano od lat 60., tymczasem PKP pierwsze inwestycje, które mogły służyć kopalniom i zakładom przemysłowym zaczęły oddawać do użytku dopiero w latach 70. Wielu mieszkańców zgłaszało wtedy władzom partyjnym problemy związane z dużym ruchem ciężarów, które musiały wyręczać kolej – mówi Dawid Keller.

Nie ulega jednak wątpliwości, że to w dużym stopniu dzięki kolei Rybnik jest dzisiaj takim miastem, jakim jest.

Wacław Troszka

Za sprawą dr. Dawida Kellera w 2007 roku Muzeum w Rybniku w ramach serii „Zeszyty Rybnickie” wydało bogato ilustrowane zbiorowe opracowanie pt. „150 lat kolei w Rybniku”, w którym znalazły się teksty rybnickich muzealników: dr. Bogdana Kłocha, Aleksandry Grabiec i dr. Dawida Kellera oraz znanych badaczy historii kolei.

170 lat kolei w Rybniku konkurs plastyczny

Buchające parą parowozy, rybnickie wiadukty i dworce kolejowe, a może scenki przywołujące wspomnienia z podróży pociągiem na wakacje? – to wszystko i wiele więcej mogą pokazać w swoich pracach uczniowie, którzy wezmą udział w konkursie plastycznym z okazji 170-lecia kolei w Rybniku. „Gazeta Rybnicka” oraz radny miejski Sebastian Śmieja zapraszają uczniów rybnickich szkół podstawowych do udziału w wyjątkowym konkursie. To okazja, aby historię kolei w naszym mieście przedstawić oczami najmłodszych. Prace (w formacie A4, technika – dowolna) szkoły powinny dostarczyć do 24 września do siedziby „Gazety Rybnickiej” w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rybniku. Najlepsze wybierze komisja konkursowa, a wybrane prace zostaną zaprezentowane podczas wystawy pokonkursowej w Bibliotece Miejskiej, a także na portalu rybnicka.eu, profilu Jeżech z Rybnika na facebooku albo „Gazecie Rybnickiej”. Organizator przewiduje także nagrody dla zwycięzców konkursu.

WYBRANE WYDARZENIA

- 5.09, godz. 12 – Urban Lab: Spotkanie otwarte „Kolej na Rybnik” – szanse, problemy, wyzwania.
- 12.09 – planowany przyjazd pociągu specjalnego.
- 12.09, godz. 16 – przy Urzędzie Miasta. Rozpoczęcie spaceru tematycznego o historii kolei i jej wpływie na rozwój Rybnika w XIX i XX w. (dr Bogdan Kłoch).
- 12.09 – spotkanie z Przemysławem Brychem – Konduktorem Przemkiem.
- 17.09, godz. 19 – Ino Wino Świerklaniec: prelekcja „Jubileusz 170 lat kolei w Rybniku: przez Rydułtowy do Istambułu” (dr Jan Krajczok).
- 19.09, godz. 12.52 – przyjazd do Rybnika pociągu retro ICN Krecik. Odjazd o godz. 13.04.
- 20.09 – zwiedzanie lokomotywowni
- 26.09 – spacer tematyczny: Rydułtowy i Rybnik Niewiadom (dr Jan Krajczok).
- 2.10, godz. 18 – Biblioteka: wykład o historii kolei (dr Marcin Jarząbek).
- 2.10 – Biblioteka: wystawa zdjęć Kolejowego Koła Krajoznawczego w Rybniku
- Październik – Biblioteka: warsztaty z Konduktorem Przemkiem
- Październik – Biblioteka: wręczenie nagród laureatom konkursu plastycznego.
- Październik – spacer tematyczny, pomiędzy stacjami Niewiadom, Niedobczyce, Rymer wraz z pokazem Rymerowskich Ocelotów
- Biblioteka w ramach Archiwum Pamięci Rybniczank i Rybniczán planuje nagranie podcastu z byłymi pracownikami kolei.

PAN KRAKAUER – NUMER OBOZOWY 160142

Od wojny miał koszmary i lęki, które starał się w sobie dusić. Gdy zbliżał się 1 września, kompletnie nie potrafił funkcjonować. Patrzył na dzieci radośnie idące z tytami do szkoły i zaraz widział swoje, które zginęły w komorze gazowej Auschwitz. Pod powiekami miał obrazy Horsta, Ingi i Wernera, żonę Fridę prasującą im białe kołnierzyki i spod tych powiek płynęły mu łzy. Teraz mógł jedynie dzieciom sąsiadów z Łony dać po cukierku do tyty i pomarańcze, które dostawał od pasierba z Ameryki.



Małgorzata Płoszaj

On – nr 160142 – przeżył. Majer Szulim Krakauer, przedwojenny rybnicki handlarz końmi, wrócił do miasta na początku lata 1945 r. Przed wojną nie było mu lekko w Rybniku, co wynikało nie tylko z tego, że był Żydem. Wielokrotnie stawał przed wymiarem sprawiedliwości za różne szwindle i kombinatorstwo. Nie był postacią krystaliczną, choć zapewne barwną.

Prawdopodobnie krótko przed 1 września 1939 r. wyjechał do Sosnowca z żoną, jej synem z pierwszego małżeństwa oraz trójką ich wspólnych dzieci. Już w 1940 r. trafił do obozu pracy przymusowej, a w 1943 do Auschwitz i stał się numerem 160142. We wrześniu 1943 r. po raz ostatni widział na placu obozowym swoją żonę. Z powojennych dokumentów wynika, że był też w Birkenau i jakimś obozie w Warszawie, skąd w sierpniu 1944 r. wywieziono go do Dachau. Tam został numerem 88773. W dokumentach ZBOWiD-u, do którego po wojnie należał, napisał: „Wyzwolili mnie 2.05.1945 – wojska amerykańskie”.

Miałam okazję rozmawiać z kilkoma osobami, które mgliście pamiętały Krakauera z czasów powojennych. Ale dopiero rozmowa z panią Barbarą z Leszna, która jako młoda kobieta przez 3 lata mieszkała w Rybniku, wyjaśniła mi, co oznaczało określenie „przeżył dzięki koniom”. Tak bowiem Rybniczanie enigmatycznie opisywali jego ocalenie. Pani Barbara, w latach 60., była sąsiadką dawnego koniarza i jego drugiej żony, dla której przeszedł na katolicyzm. To od byłej mieszkanki Rybnika

dowiedziałam się, jak bardzo lubił dzieci sąsiadów i jak na ich widok szklily mu się oczy. Zresztą ta sympatia była wzajemna, gdyż dzieciaki z okolicy za nim przepadały. Nie miał wielu znajomych, wręcz unikał towarzystwa dorosłych. Od czasu do czasu zwierzał się jedynie mężowi pani Barbary. To jemu opowiedział, jak przeżył. W Dachau był kimś w rodzaju koniuszego. Pod sam koniec wojny został przeniesiony do podobozu Dachu, tj. do Mühldorf, a w kwietniu 1945 r. do tzw. Waldlagru V (obozu leśnego) w pobliżu Ampfing. Była końcówka wojny, Niemcy mordowali świadków, więc Krakauer czując, że może zginąć, na kilka dni przed wyzwoleniem zakopał się w wozie z końskim obornikiem, który wywożono poza obóz. Uratował go koński gnój. Po kilku dniach tułaczki po rozległych lasach spotkał Amerykanów.

Godzinami potrafił opowiadać o koniach. Pewnego razu, gdy na kilka dni wyjeżdżał z żoną, przyniósł sąsiadom damską torebkę na przechowanie. Bał się, że go okradną, jak wtedy, gdy przyjął do swego mieszkania dwóch bezdomnych. Bał się też kontroli służb bezpieczeństwa. Z rozmów z Rybniczankami wiem, że handlował dolarami, co w tamtych czasach było bezwzględnie zakazane. Dolary, ale i wspomniane słodycze oraz pomarańcze, przysyłał mu pasierb – jedyny, poza Krakauerem, który dotrwał końca wojny w niemieckim obozie. Według słów pani Barbary „pan Krakauer” był bardzo schorowany, nigdy się nie śmiał, a jedynie lekko uśmiechał, szczególnie gdy widział dzieci. Moja rozmówczyni nazywała go „panem Krakauerem”, a te słowa wypowiadała z wielkim szacunkiem. Pamiętała, że miał jakieś kontakty z Cyrankiewiczem (zapewne z czasów pobytu w Auschwitz) i myślę, że to uratowało mojego bohatera przed wymiarem sprawiedliwości, gdy zaraz po wojnie w 1948 r., aresztowano kilka osób za handel dewizami i złotem. Jednym z sądzonych za ten zakazany proceder był Majer Krakauer.

Zmarł na początku lat 70. ub. wieku i został pochowany jako Jan Krakauer na cmentarzu parafialnym w Rybniku. W odległym od Rybnika Lesznie, w rodzinnym albumie pani Barbary, do dziś jest zdjęcie ocalałego z Zagłady rybnickiego Żyda stojącego przed domem przy ul. Łony z dziećmi sąsiadów i sąsiadkami. Może ktoś się rozpoznaje na tej fotografii?

Majer Krakauer w otoczeniu dzieci sąsiadów. Lata '60 XX w.). Z albumu pani Barbary Soboty z Leszna (stoi z lewej strony).



Rojbry i wrzidluki

Gdy się kończą wakacje i zaczyna nowy rok szkolny, to z jednej strony domownicy są zadowoleni, że wreszcie dzieci pójdą do szkoły, czegoś się nauczą, może zmądrzeją, a na pewno będzie do południa więcej spokoju w naszych domach i na rybnickich podwórkach. Z drugiej strony nowy rok szkolny to czas pilnowania takiego szkolorza, aby się nie spóźniał na lekcje, by odrabiał zadania i żeby na przerwie „niy rojbrował”.



Czy przedstawiony na płaskorzeźbie mały Jezusek rojbruje czy jest wrzidlukiem, a może tylko wyrobio – jak to dziecko?



Marek Szoltysek

Gdy jeszcze chodziłem do szkoły podstawowej, a lekcje religii mieliśmy w przykościelnych salkach, to pewnego razu dziewczyny z klasy poskarżyły uczącej nas zakonnicy, że chłopaki w szkole strasznie rojbrują, czyli są niegrzeczni, przez co nauczyciele się denerwują, a potem po wywiadówkach denerwują się też powiadomieni o tym rodzice. Wówczas zakonnica poczuła się zobowiązana dostosować lekcję religii do problemów złego zachowania. Pokazywała jakieś cukierkowane stare obrazy Świętej Rodziny, na których Matka Boska przędła wełnę, św. Józef robił stół i krzesło, zaś grzeczny Jezusek pomagał mu ochoczo z przyklejonym do twarzy słodkim uśmiechem. Potem zakonnica przeszła do konkretów i zwracając się do chłopaków z naszej klasy rzekła stanowczo: „Niy możecie być we szkole takimi rojbrami! Weźcie przykład z Pana Jezusa, z którym Matka Boska nie miała żadnych kłopotów!”. Tak było, a ja przypomniałem sobie to zdarzenie, gdy podczas włoskiej podróży do Parmy odwiedzałem tamtejszy kościół, a dokładnie baptysterium, gdzie na ścianie jest płaskorzeźba, którą chętnie pokazałbym owej zakonnicy, co w dzieciństwie uznała mnie za rojbra, w odróżnieniu od małego Jezusa. Bo właśnie to dzieło sztuki, załączone obok na zdjęciu, przekonuje dobitnie, że Jezusek też miał swoje

za uszami. Płaskorzeźba pokazuje, że szarpie on za chustkę i chce ją zedrzeć z głowy Matki Boskiej, a ona się z nim mocuje i jakby chciała mu powiedzieć: „Zostow mi ta chustka i niy rojbruj!”. A jeżeli dla jakiegoś pobożnego Ślązoka określenie na małego Jezusa – rojber, jest zbyt ostre, to może w usta Madonny należy włożyć łagodniejsze słowa: „Niy wyrobiej! Zostow mi to wrzidluku! Bier te pazury! Niy macej tego! Jerona, dej tymu pokój! Koniec z tym błoznowaniem! Niy kacpruj tela! Niy być takim brzidokiym!” Oczywiście znam jeszcze ostrzejsze śląskie określenia, ale ich tutaj nie przytoczę, by mnie nie uznano – jak to się mówi po śląsku – za ancykrysta. Bo przecież nim nie jestem! A powiem więcej, kiedyś na studiach na wykładzie dowiedziałem się o popularnej do dzisiaj średniowiecznej książce Tomasza à Kempisa „O naśladowaniu Chrystusa”. I teraz w świetle tego napotkanego obrazu mogę powiedzieć, że już od szkoły podstawowej trochę „naśladowałem Chrystusa” będąc rojbrem. Tylko nauczyciele i zakonnica od religii nie potrafili tego dostrzec!

Recepta na życie

Miasto Rybnik we współpracy z wybranymi przychodniami realizuje przedsięwzięcie „Recepta na życie”. Idea powstała z myślą o wsparciu osób starszych oraz zależnych, a jej celem jest poprawa samopoczucia, zmniejszenie izolacji społecznej i ograniczenie zapotrzebowania seniorów na leki.

Założeniem „Recepty na życie” jest odejście od leczenia wyłącznie objawów i skupienie się na poprawie jakości życia oraz dobrym samopoczuciu pacjenta. Inicjatywa ta jest ważna z uwagi na fakt, że na terenie Rybnika prawie 35 tys. mieszkańców to osoby powyżej 60. roku życia. Brak wiedzy osób starszych na temat skierowanej do nich oferty społeczno-kulturalnej powoduje ograniczenie kontaktów społecznych i niską aktywność fizyczną. Rozwiązaniem jest uruchomienie aktywnej sieci wsparcia – współpracy lokalnych instytucji pomocy społecznej, ochrony zdrowia, edukacji, kultury i sportu.

„Recepta na życie” zawiera katalog aktywności z podanymi numerami telefonów oraz adresami, ze wskazaniem do uczestnictwa w wybranych formach, zarówno dla seniora aktywnego, niewymagającego wsparcia (profil A recepty), jak i seniora mniej aktywnego, wymagającego wsparcia (profil B recepty).

Przedsięwzięcie ma charakter całkowicie dobrowolny dla niepublicznych zakładów opieki zdrowotnej. Działania te stanowią ofertę miasta i nie obejmują świadczeń finansowanych przez NFZ.

NZOZ-y, w których dostępne są „Recepty na życie”:

- NZOZ „Puls-Med”, ul. Grunwaldzka 66,
- NZOZ „Rodzina”, ul. Reymonta 60,
- NZOZ „Pro Vita”, ul. Mikołowska 94,
- NZOZ przy Elektrowni, ul. Podmiejska 54.

SENIORZY BĘDĄ ŚWIĘTOWAĆ

Tradycyjnie już ostatni tydzień września i początek października będzie w naszym mieście należeć do seniorów – właśnie trwają przygotowania do Tygodnia Senioralnego. A już teraz Rybnicka Rada Seniorów zaprasza na:

- 9 września o 11.00 do biblioteki (pokój nr 46) – zajęcia z obsługi telefonów i komputerów w ramach projektu „Cyfrowy senior” realizowanego wspólnie z Komendą Miejską Policji w Rybniku (szczegóły: tel. 502 301 178).
 - 25 września o 16.00 do biblioteki na pierwszą po wakacjach potańcówkę dla Rybniczian 60+
- Więcej o planach Rybnickiej Rady Seniorów na jej profilu FB.

Diamantowe gody

– Przyjechał tu, do Niedobczyc, jako kierowca i chyba wpadł mi w oko. Na dobrego człowieka trafiłam – mówi z uśmiechem pani Franciszka, która 60 lat temu wyszła za pana Kazimierza Pytla.

60 lat temu to był zupełnie inny świat. Niedobczyce były jeszcze miastem i miały swój magistrat, w którym pracowała pani Franciszka. Za pracą na górniczy Śląsk z zielonej Limanowej przyjechał pan Kazimierz. – W moich stronach było ciężko, a koledzy pracowali w Katowicach i mówili "jedź tam, tam jest robota". Wysłali mnie do Niedobczyc, bo rozbudowywali tu dworzec kolejowy. Tu poznałem przyszłą żonę – opowiada pan Kazimierz. Ślub cywilny wzięli 4 czerwca 1966 w Niedobczycach, a dzień później, w tutejszym kościele. Pani Franciszka pracowała w Urzędzie Miasta Niedobczyce, do połączenia Niedobczyc z Rybnikiem. Potem poszła na rentę inwalidzką, ale pracy w domu i gospodarstwie ze zwierzętami nie brakowało. Wspólnie wychowali dwóch synów i doczekali się sześcioro wnucząt. 10 lipca jubilatów odwiedził prezydent Piotr Kuczera. (AK)



WACŁAW TROSKA

102. urodziny Ireny Sobik

7 sierpnia w Różanym Domu Seniora w dzielnicy Ligota-Ligocka Kuźnia odbyło się wielkie urodzinowe przyjęcie z okazji 102. urodzin przebywającej tam od roku Ireny Sobik, która wcześniej była mieszkanką dzielnicy Północ. Uświetniła je młodzieżowa kapela rybnickiej Przygody, a z bukietem kwiatów i życzeniami zjawił się prezydent Rybnika Piotr Kuczera. – 100 lat to za mało, 100 lat to za mało, 150 by się chciało! – zaśpiewała kapela Przygody. Był też urodzinowy toast bezalkoholowym szampanem. – Nogi odmawiają mi już posłuszeństwa, więc z prezydentem już nie zatańczę! – powiedziała jubilatka. (WaT)



WACŁAW TROSKA

Drop To The City po raz trzeci zjedzie do centrum miasta

Dwie dekady temu tłumy miłośników ekstremalnej jazdy na rowerze przychodziły na Wiśniowiec, by oglądać rywalizację najlepszych zawodników. Dziś te same emocje wracają do centrum Rybnika, ponieważ w weekend 5 i 6 września odbędzie się 3. edycja widowiskowych zawodów Drop To The City.

– To obecnie jedyny tego typu wyścig city downhill w Polsce. Przyciągamy zawodników z całego kraju, a także z Czech, Słowacji oraz Ukrainy. Niezwykle jest to, że Rybniczanie przyjęli nas z ogromną wyrozumiałością. Mimo że zamykamy ulice i paralizujemy część centrum, w ogóle nie spotykamy się z negatywnymi komentarzami – przekonują Konrad Morawiec i Przemysław Dorczak z Fundacji BIKE RACE TEAM – głównego organizatora Drop To The City. Ważną rolę, obok rowerzystów, odgrywają także kibice i lokalni przedsiębiorcy – m.in. restauracje, kawiarnie, salony kosmetyczne i fryzjerskie. W ramach akcji „Przyjaciele Dropa” przekazują oni vouchery i drobne upominki, które w dniu zawodów trafiają do najgłośniejszych dopingujących osób. – W zeszłym roku mimo deszczu wystartowało ponad 80 zawodników. Kibice również nie odpuścili. W czasie największej ulewy chronili się w pobliskich kawiarniach, a potem wracali na trasę i kibicowali. Recepta na deszcz jest prosta: parasolki, kalosze i jedziemy dalej – śmieje się Agnieszka Klimasara.

I trudno się tej atmosferze dziwić, bo dla samych organizatorów to projekt szczególny. – Ta impreza jest spełnieniem marzeń. Ma idealny miejski format, w którym czuć świetną współpracę pomiędzy magistratem, mieszkańcami oraz firmami. Wszyscy są nastawieni na działanie – przyznaje Konrad Morawiec.

„Wracamy do korzeni”

Pierwsze zawody reprezentował Bartosz Giemza, który zaprojektował i zbudował tor oraz przeszkody. Zeszłoroczna Lena Hajduczek, która pokazała, że dziewczyny też potrafią odważnie jeździć na rowerze. Twarzą trzeciej edycji Drop To The City został Piotr „Frutis” Solarski – jeden z pierwszych budowniczych toru rowerowego na Wiśniowcu.

Na początku lat 2000. Piotr razem ze znajomymi tworzył pierwsze przeszkody na niezagospodarowanym wówczas terenie naprzeciw stadionu miejskiego, a później współorganizował duże imprezy rowerowe w naszym mieście. – Chcieliśmy nawiązać do historii rybnickiego kolarstwa ekstremalnego i przypomnieć, od czego wszystko się zaczęło: kto kopał pierwsze



Fundacja BIKE RACE Team i Piotr Frutis Solarski

hopki na Wiśniowcu i jak społeczność wokół tego toru się kształtowała. Frutis opowiadał o swojej rowerowej pasji w stacji MTV w czasach, kiedy media społecznościowe jeszcze nie istniały. Wracamy teraz do korzeni – mówi Agnieszka Klimasara.

Dwa dni rywalizacji

Rowerowa impreza rozpocznie się w sobotę 5 września od Before Party w Parku Sportowym Wiśniowiec, gdzie we współpracy z Cherry Hill Riders odbędą się zawody BMX w skateparku oraz zmagania MTB na szutrze (zapisy na miejscu od 10.30). Z kolei w niedzielę rywalizacja przeniesie się do ścisłego centrum Rybnika.

Sama trasa wyścigu, jak i przeszkody pozostają bez zmian. – Pierwsza edycja była eksperymentem, dlatego po uwagach zawodników dopracowaliśmy tor. Zeszłoroczna wersja okazała się na tyle udana, że nie chcieliśmy nic zmieniać na siłę – tłumaczy Przemysław Dorczak. – Po cichu szykujemy się już do jubileuszowej, piątej odsłony, gdzie zamierzamy pokazać coś naprawdę wyjątkowego – słyszymy. Atrakcji na torze i poza nim jednak nie zabraknie. Najciekawiej zapowiada się meta na rynku, gdzie odważniejsi uczestnicy wykonają widowiskowy finałowy skok. Tuż obok stanie miasteczko partnerów wyścigu. – Na najlepszych zawodników czekają atrakcyjne nagrody finansowe i rzeczowe. Zgłoszenia przyjmujemy internetowo, a także w biurze zawodów w dniu imprezy. Od 10.00 ruszają strefy dla kibiców, trzy strefy muzyczne i animacje dla najmłodszych, więc warto przyjechać w sobotę na zawody, kibicować i po prostu być z nami – zachęcają organizatorzy.

Dominika Rauk

RYBNICZANIN WYGRAŁ 240-KILOMETROWY BIEG

Mówią, że do trzech razy sztuka. Czasem warto spróbować po raz kolejny. Do wymagającego Biegu Siedmiu Szczytów wokół Kotliny Kłodzkiej Szymon Gonczar nie miał wcześniej szczęścia. A do pokonania było aż 240 kilometrów i ponad 7600 metrów przewyższeń. Za czwartym podejściem dobiegł do upragnionej mety... I to jako pierwszy.



Pierwszą próbę podjął w 2023 roku. Dotarł wtedy do 170. kilometra, ale musiał się wycofać z powodu kontuzji kolana. Na kolejnych zawodach zatrzymały go problemy mięśniowe. Rok temu nie pobiegł z powodu skręconej kostki.

– Po tylu nieudanych startach byłem sfrustrowany. Wkładałem w przygotowania dużo pracy, a ciągle coś stawało na drodze. Stwierdziłem, że tym razem się nie poddam i choćbym miał iść na czworaka, jakoś ten bieg ukończę – mówi mieszkaniec Chwałowic, który biega od 8 lat. Zaczynał od krótkich truchtów po jankowickich lasach. Z czasem polubił coraz dłuższe dystanse.

Najpierw był Rzeźnik

O tym, że jest w bardzo dobrej dyspozycji, Rybniczanie przekonał się już w czerwcu, kiedy wygrał XII Bieg Rzeźnika na dystansie 94 kilometrów. Drugiego zawodnika wyprzedził o ponad półtorej godziny. Duża w tym zasługa innego biegacza z Rybnika, Dawida

Maliny, który jest jego trenerem.

– Od momentu gdy zgłosiłem się do Dawida, moje bieganie weszło na zupełnie inne tory. Poukładał mój plan i trochę mnie przyhamował, bo wcześniej brałem na siebie za dużo. Forma rosła z roku na rok, ale niestety nie potrafiłem pokazać tego na zawodach. W tym sezonie wreszcie wszystko zagrało – opowiada Szymon.

– Stając miesiąc później na linii startu Biegu Siedmiu Szczytów, wiedziałem, że fizycznie jestem świetnie przygotowany. Chciałem dać z siebie wszystko. Nie wiem, czy w kolejnym sezonie wystarczyłoby mi motywacji na tyle wyrzeczeń, gdyby znów coś poszło nie tak – przyznaje.

Niewiele brakowało, by czarny scenariusz się powtórzył, ponieważ udział w 240-kilometrowym biegu stanął pod znakiem zapytania. Tydzień przed zawodami Szymon przeszedł zatrucie pokarmowe. – Mimo to zdecydowałem się pójść. Osłabiony żołądek przypominał o sobie dopiero po dziesiątej godzinie

na trasie. Ale wtedy już prowadziłem, więc motywacja była zbyt duża, by odpuścić – wspomina.

Finisz z dreszczykiem

Bieg Siedmiu Szczytów zaczyna się i kończy w Łądku-Zdroju, a te okolice Rybniczanie zna niemal tak dobrze jak własne miasto. – Spędziłem tu połowę dzieciństwa, ponieważ moja ciocia ma w Łądku dom. Znajomość terenu okazała się bardzo przydatna, kiedy pod koniec biegu rozładował mi się zarówno telefon, jak i zegarek – opowiada. Został więc bez nawigacji i pomiaru czasu.

– Podczas tak długich zawodów nic nie idzie w 100% zgodnie z planem – śmieje się.

– Do tego cały czas oglądałem się za siebie.

Wiedziałem, że drugi zawodnik traci do mnie około 10-15 minut na każdym punkcie. Przez długi czas w ogóle go nie widziałem – mówi Szymon. Aż do Lutyni, ostatniej miejscowości przed Łądkiem-Zdrojem. – Do mety zostało może 2,5 kilometra. Kiedy wbiegłem do wioski, gdzie świeciły latarnie, odwróciłem się i zobaczyłem go jakieś 100 metrów za mną. Okazało się, że gonił mnie z wyłączoną czołówką. Od razu spałem się na tyle, ile tylko mogłem – relacjonuje.

Ostatecznie rywalowi zabrakło niecałych trzech i pół minuty. Szymon Gonczar jako pierwszy ukończył bieg, pokonując trasę w 32 godziny, 52 minuty i 57 sekund. – Radość dotarła do mnie dopiero po kilku dniach, kiedy uświadomiłem sobie, że nie tylko ukończyłem te zawody, ale je wygrałem.

Liczyłem najwyżej na piąte miejsce. To był prawdziwy festiwal emocji – mówi z uśmiechem.

A oprócz emocji, jak przyznaje biegacz, także festiwal jedzenia i picia, bo przy takim wysiłku trzeba zadbać o odpowiednią podaż kalorii. Równie dużej dyscypliny wymagają przygotowania – Rybniczanie trenują po 15-16 godzin tygodniowo.

– Na szczęście mam bardzo fajnego i wyrozumiałego szefa. Mogę sobie poukładać dzień, nawet jeśli mam dwie jednostki treningowe albo muszę w tygodniu pojechać w góry – wyjaśnia Szymon, który pracuje jako technolog w niewielkiej rybnickiej firmie produkującej elementy do tłoczni, matryce, stemple i wykrojniki. – Brakuje mi tylko czasu na spokojne chodzenie po górach, które tak lubię. Zazwyczaj pokonuję je biegiem – śmieje się. W najbliższych miesiącach górskie szczyty na chwilę ustąpią miejsca nizinom. – Teraz chcę pojechać na Bison Ultra Trail na Mazurach. Zobaczymy, jak mi pójdzie na leśnych ścieżkach – mówi o swoich biegowych planach. Z kolei w grudniu wystartuje w Biegu Barbórkowym po Rybniku – tym razem na zdecydowanie krótszym, bo liczącym zaledwie 10 kilometrów dystansie.

Dominika Rauk

Udany początek piłkarzy ROW-u 1964

Rybniczcy piłkarze, których trenerem jest Jacek Trzeciak, udanie rozpoczęli III-ligowy sezon.

Na swoim boisku nasz beniaminek pokonał kolejno: Wartę Gorzów Wlkp. 5:1, Zagłębie Sosnowiec 4:1 i drużynę z Gubina 4:0. Gorzej wypadli natomiast w pierwszych meczach wyjazdowych; w Jeleniej Górze przegrali 0:1, a we wsi Sułów 0:4. W sobotę 29 sierpnia w Rybniku mieli się zmierzyć z Górnikiem Polkowice.

Najbliższe mecze w Rybniku: 12 września 18.00: z Zagłębiem II Lubin; 26 września 18.00: ze Stalą Brzeg. (WaT)

Nowi trenerzy koszykarek i koszykarzy

W końcu września nowy ligowy sezon rozpoczną I-ligowe koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik i II-ligowi koszykarze MKKS-u Rybnik. Obie drużyny przystąpią do nich z nowymi trenerami.

W sobotę 26 września w boguszowickiej hali meczem z Ostrovią Ostrów Wlkp. walkę o ligowe punkty rozpocznie dość mocno przebudowany zespół koszykarek, którego trenerem został doświadczony szkoleniowiec o uznanej w środowisku renomie Piotr Neyder (64 lata). W I lidze rywalizować będzie 13 zespołów, więc w każdej kolejce jedna z drużyn będzie pauzować.

Drużynę MKKS-u poprowadzi z kolei Rybniczanie Adam Renner (53 lata), który w grudniu 2024 roku zrezygnował z prowadzenia I-ligowej drużyny rybnickich koszykarek, a później został trenerem drużyn młodzieżowych w MKKS-ie. Pierwszy mecz naszych koszykarzy odbędzie się w hali rybnickiego Ekonomika w drugiej połowie września; rywalem: Siarka Tarnobrzeg.

(WaT)

Żuźłowcy o 43 punkty od finału

6 września w Poznaniu żuźłowa drużyna Innpro ROW-u Rybnik zmierzy się w rewanżowym meczu półfinałowym z miejscowymi Skorpionami.

Na swoim torze Rybniczanie wygrali 48:42, więc by awansować do finału Metalkas 2. Ekstraligi, muszą zdobyć w tym meczu 43 punkty, bo w przypadku remisu w dwumeczu do finału awansuje drużyna z Poznania, która po rundzie zasadniczej zajęła w tabeli 2. miejsce, a Innpro ROW 3. Mecze finałowe zaplanowano na 13 i 20 września. Jeśli Rybniczanie awansują do finału, to raczej na pewno tak jak w pamiętnym roku 2024 zmierzą się w nim z Polonią Bydgoszcz. (WaT)

Bartkowiak miniżuźlowym mistrzem świata!

Lider Rybek Rybnik 11-letni Bartosz Bartkowiak wygrał na 302-metrowym torze w angielskim Workington zawody o Młodzieżowe Złote Trofeum FIM, uznawane za nieoficjalne miniżuźlowe mistrzostwa świata.

Na liście startowej turnieju rozgrywanego w 20-osobowej obsadzie znalazło się: 4 Polaków, 4 Anglików, po 2 Czechów, Holendrów, Łotyszy i Niemców oraz Australijczyk, Rumun i Słowak, a także Angielka Jessica Cox. W zasadniczej części turnieju na bardzo długim jak na miniżuźel torze Rybniczanie z dużą przewagą pewnie wygrał pięć wyścigów, ale o zwycięstwo w turnieju musiał jeszcze powalczyć z drugim Polakiem Sawinem Turowskim, 13-letnim reprezentantem KS Toruń, który, tak jak on, wygrał wszystkie swoje wyścigi. Bartosz Bartkowiak, którego w Workington wspierał początkujący trener, były żuźlowiec Paweł Trześniewski, poradził sobie ze starszym rywalem i zdobył upragnione złoto. Na trzecim stopniu podium stanął Łotysz Hugo Polaks. Znamienne, że w turnieju na angielskiej ziemi nie wystąpił ani jeden Duńczyk. Wszystko z powodu wymogów regulaminowych, bo ci wciąż jeżdżą na silnikach dwuzaworowych, a nie czterozaworowych. (WaT)



WACŁAW TROSKA

Woryna na podium mistrzostw Polski

Wychowanek miniżuźlowych Rybek Rybnik i żuźlowego ROW-u Kacper Woryna (30 lat) 15 sierpnia w Ostrowie Wlkp. w trzecim i ostatnim finale indywidualnych mistrzostw Polski zdobył brązowy medal.



WACŁAW TROSKA

To jego pierwszy medal IMP i pierwszy medal wychowanka rybnickiego żuźla od 1990 roku, gdy srebro zdobył Mirosław Korbel. Przed ostatnim finałem Woryna prowadził w klasyfikacji generalnej mistrzostw, ale turniej na stadionie Ostrovii mu się nie udał; zdobył w nim tylko 8 pkt, nie wygrywając ani jednego wyścigu. W generalce wyprzedzili go więc Maciej Janowski ze Sparty Wrocław, który zdobył swój czwarty tytuł mistrza Polski, i zdobywca srebrnego medalu Bartosz Zmarzlik z Motoru Lublin, który ma na swoim koncie 6 tytułów mistrza świata i tylko 3 tytuły mistrza kraju. Nieco wcześniej, 25 lipca, we włoskim Terenzano w finałowym turnieju eliminacji do przyszłorocznych indywidualnych mistrzostw świata Kacper Woryna z 11 pkt zajął trzecie miejsce i zapewnił sobie udział w przyszłorocznym cyklu turniejów Speedway Grand Prix. W tegorocznej jego edycji Woryna występuje w roli debiutanta i przed dwoma ostatnimi turniejami w duńskim Vojens (12 września) i Toruniu (26 września) w klasyfikacji generalnej mistrzostw świata zajmuje całkiem dobre 6. miejsce.

(WaT)

ODESZLI

19 lipca zmarł **Czesław Grzonka** (75 lat), jeden z najbardziej zasłużonych trenerów rybnickich koszykarek i koszykarzy. Wiosną 1983 roku prowadzona przez niego drużyna koszykarek ROW-u Rybnik po raz pierwszy w historii awansowała do I ligi (odpowiednik dzisiejszej ekstraklasy). Jako nauczyciel wuefista pracował w rybnickim Liceum Medycznym oraz w V LO, działającym w ramach Zespołu Szkół nr 3.

25 lipca zmarła **Irma Butwiłowska** (85 lat), wieloletnia (1965-92) nauczycielka matematyki w I LO im. Powstańców Śl. Wcześniej przez pięć lat uczyła jej w Szkole Podstawowej w Rybniku-Wielopolu.

23 sierpnia zmarł **Dariusz Fliegert** (57 lat), były żużlowiec ROW-u i RKM-u Rybnik. Jako junior z rybnicką drużyną zdobył trzy ostatnie w jej historii medale drużynowych mistrzostw Polski; w roku 1989 brązowy, a w 1988 i 1990 srebrne. W 1990 roku w Bydgoszczy wywalczył wicemistrzostwo Polski juniorów, przegrywając tylko z Tomaszem Gollobem.

(WaT)

14. edycja budżetu obywatelskiego

W tej edycji budżetu obywatelskiego Miasta Rybnika do rozdysponowania jest kwota: **7 556 500 zł.**

Głosowanie **19-27 września br. :**

- on-line za pośrednictwem strony internetowej: budzet-obywatelski.rybnik.eu,
- tradycyjnie poprzez wrzucenie karty do urny (Urban Lab oraz wybrane filie miejskiej biblioteki i szkoły).

Głosować mogą wszyscy mieszkańcy Rybnika bez względu na wiek. Każdy głosujący ma dwa głosy: jeden na projekty ogólnomiejscowe oraz jeden na projekty dzielnicowe. Lista projektów poddanych pod głosowanie zostanie opublikowana do 4 września.

Ośrodek Pomocy Społecznej w Rybniku Dział Świadczeń Rodzinnych

informuje, że od 1 sierpnia 2026 r. w formie papierowej można pobierać i składać wnioski na okres zasiłkowy/świadczeniowy 2026/2027 na:

- świadczenia rodzinne
- fundusz alimentacyjny

Wnioski można w dalszym ciągu składać także w formie elektronicznej za pośrednictwem portalu: emp@tia - <https://empatia.mpips.gov.pl/>

INFORMACJE URZĘDU

Wyłożenie projektów planów miejscowych

Trwa wyłożenie do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części miasta Rybnika obejmującej obszar w rejonie ulicy Zwonowickiej (MPZP 54-46 Etap I) wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Dokumenty są dostępne w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika w zakładce „Komunikaty i ogłoszenia” – „Ogłoszenia urzędowe”.

Do 23 września 2026 r. można składać uwagi do obu dokumentów.

Od 21 września do 19 października 2026 r. będzie można zapoznawać się z projektami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla:

- części miasta Rybnika obejmującej dziesięć obszarów dla wybranych fragmentów w dzielnicach: Stodoły, Chwałęcice (MPZP 54-61),
- części miasta Rybnika obejmującej sześć obszarów w rejonach ulic: Wiktora Poloczka, Lipowej, Granicznej, Walentego Pełczyńskiego i Wodzisławskiej (MPZP 69-7),
- części miasta Rybnika obejmującej sześć obszarów w rejonach ulic: Maksymiliana Buhla, Majowej, Granicznej, Władysława Broniewskiego, Stefana Żeromskiego i Żużlowej (MPZP 54-66).

Dyskusje publiczne nad projektami planów odbędą się 1 października 2026 r. (czwartek) w sali nr 264 Urzędu Miasta Rybnika w godzinach, kolejno: 15.00, 16.00 i 17.00.

Szczegółowe informacje dostępne są w Miejskiej Pracowni Urbanistycznej (ul. Zamkowa 5 p. 11) oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Rybnika w zakładce „Komunikaty i ogłoszenia” – „Ogłoszenia urzędowe”. Więcej informacji: tel. 32 43 92 023.



GAZETA RYBNICKA

REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Sabina Horzela-Piskula (S), Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szołtysek, Daniel Bożyński (korekta)

WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku
nakład 25.000

ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7
tel. 32 42 28 825
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
FB: Jezech z Rybnika

DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7
41-506 Chorzów
www.drukarniakolumb.pl

BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7
tel. 32 42 60 070
e-mail: gazeta@miastorybnik.pl
cennik: www.rybnicka.eu

RYBNICKA.eu



Podziękowania za **1,5%** Twojego podatku



Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy przekazali 1,5% swojego podatku na rzecz Fundacji „Rakowi-Stop” w Rybniku.

— Każda przekazana kwota ma znaczenie. —



Dzięki Wam udało nam się w 2026 roku zamontować na oddziale Onkologicznym z Pododdziałem Hematologii WSS nr 3 w Rybniku –

KLIMATYZACJĘ.



Dziękujemy, że jesteście z nami!



Wspieraj nas – dla Ciebie to **1,5%**
a dla nas **walka o życie!**

KRS: 0000832983

J. SZWEDA - NASMED - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

MASZ PROBLEMY ZE SŁUCEM?

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

Umowa
z NFZ

BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!

- Możliwość dojazdu do domu pacjenta
- Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego
- Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie do jego zakupu (nawet do 100%)
- Prowadzimy sprzedaż, serwis aparatów słuchowych i ciśnieniomierzy wiodących firm

tel. 32 426 00 88 • czynne 8:30-15:00 • www.aparatyszweda.pl

RYBNIK, UL. WIEJSKA 1



Pogotowie stomatologiczne,
czynne 7 dni w tygodniu oraz święta



32 440 22 12



**Akademia Humanistyczno
Ekonomiczna w Łodzi
Filia w Wodzisławiu Śląskim**

**Zapisz się do 21 września i zyskaj RABAT 5%
na pierwszy rok studiów!**

Pedagogika specjalna *NOWOŚĆ*
studia jednolite magisterskie

Pedagogika
studia licencjackie i magisterskie

Bezpieczeństwo wewnętrzne
studia licencjackie i magisterskie

Praca socjalna
studia licencjackie

Studuj w ahe w Wodzisławiu!



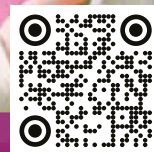
ahe.lodz.pl/wodzislaw



wodzislaw@ahe.lodz.pl



(32) 661 11 46



Wygodnie
studia niestacjonarne
z e-learningiem

Blisko
Wodzisław Śląski,
oś. 1 maja 23b

Praktycznie
uczysz się
od fachowców

**Rekrutacja trwa
do 30 września!**



Rybnik

ULICA SPORTOWA

**Zainwestuj
w nowej strefie
gospodarczej!**

UM Rybnik – Biuro Obsługi Inwestora
tel. +48 501 110 265, inwestor@um.rybnik.pl





Dobrygowski
Rybnik

NOWA TOYOTA YARIS CROSS

DNI OTWARTE 7 - 12 WRZEŚNIA



UMÓW JAZDĘ TESTOWĄ

ZADZWOŃ: +48 32 446 17 00

TOYOTA DOBRYGOWSKI RYBNIK
UL. PROSTA 110, 44-203 RYBNIK, +48 32 446 17 00